

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ry-
czaltem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
**CENA NUMERU
20 GROSZY.**

**JUTRO 15 PAŹDZIERNIKA STRAJK POWSZECHNY
W CAŁYM OKRĘGU ŁÓDZKIM
DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ**

Akcja, zmierzająca do rozbicia naszej Partji, osiągnęła w ciągu kilku dni ostatnich napięcie największe. Prasa burżuazyjna — przedewszystkiem „sanacyjna” — zamieszcza mnóstwo plotek, wiadomości fałszywych, albo przesadzonych. Pojedynczy towarzysze są atakowani w sposób dosłownie bezprzykładny w imię jednego tylko celu, w imię szerzenia zamętu i podważania zaufania wzajemnego w szeregach partyjnych.

zachowali spokój i zimną krew. Partja będzie Was informowała o każdym kroku swego kierownictwa bądź poprzez pisma socjalistyczne, bądź też za pośrednictwem okólników Sekretariatu Generalnego C. K. W. Kierownictwo Partji potrafi ujawnić w całej pełni wszelkie nici „rozłamowej” intrygi, potrafi być BEZWZGLĘDNE, jeżeli zajdzie tego istotna potrzeba. Pracujemy w łączności najściślej z KOMISJĄ CENTRALNĄ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, nic nie zagraża ani ideologii Socjalizmu polskiego, ani zwartości mas,

skupionych pod jego sztandarami. Ktokolwiek z członków Partji podniósłby rękę na całość, karność i solidarność jej organizacji, POSTAWIŁBY SIĘ POZA NAWIASEM NASZYCH SZEREGÓW. Mamy dosyć sił, by położyć kres wszelkim wicherzom, przychodzącym z zewnątrz. Wydawnictwo „Przedświt” jest tylko jednym z epizodów, jednym ze szczegółów „ataku” na POLSKĄ PARTJĘ SOCJALISTYCZNĄ. Partja się nie ugnie; nie pójdzie, rzecz naturalna, na podwórko „sanacji”, nie da się zepchnąć ze swego stanowiska,

określonego uchwałami RADY NACZELNEJ. P. P. S. rozpoczęła swój żywot pod znakiem SOCJALIZMU I NIEPODLEGŁOŚCI. Dzisiaj mówimy: SOCJALIZM I UTRWALENIE NIEPODLEGŁOŚCI POPRZEC DEMOKRACJĘ POLITYCZNĄ, SPOŁECZNĄ, GOSPODARCZĄ. Nie zmieniajcie w naszej roli dziejowej ani wysłańcy „pomajowego” systemu rządzenia, ani — z drugiej strony — wysłańcy „Kominternu”. Nie przejmujcie się więc, towarzyszy i towarzysze, żadnymi pogłoskami. Kto z nami zerwał, ten sobie odejdzie. P.

P. S. POZOSTANIE. Bo można w Polsce zrobić wiele rzeczy, ale nikt nie potrafi zabić Idei. Prysły niektóre ostatnie złudzenia. Trudno. Jesteśmy JUŻ TREM POLSKIM. Nie poradzaj z P. P. S. intrygi, intryżki, „malijne” kombinacje niezmiernie „chytne”; frazes nie zastąpi realnych potrzeb i dążeń mas. P. P. S. jest jedna i silna. Żadnego „rozłamu” niema i nie będzie. A z szerczycielami zametu damy sobie radę. Od Was, towarzyszy i towarzysze, Partja wymaga podwójnej energii i całkowitej, świadomej karności.

**BURZLIWE POSIEDZENIE BIAŁOGRODZKIEJ
SKUPCZYNY**

Wiedeń, 13 października. (P.A.T.). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że rozpoczęte dziś przed południem posiedzenie parlamentu miało przebieg burzliwy, ponieważ opozycja zarzucała rządowi, że nie załatwił wnio-

ków i interpelacji, pochodzących ze strony opozycji. W końcu musiano posiedzenie przerwać bez załatwienia porządku dziennego. Następne posiedzenie wyznaczono zostało na dzień 14 października.

WRZENIE W CHORWACJI

Wiedeń, 13 października. (P.A.T.). Dzienniki przynoszą z Zagrzebia wiadomość, że zebranie się Skupczyny wywołało tam wielkie oburzenie. Funkcjonariusze koalicji chłopsko-

demokratycznej oświadczyli, że zwołają na dzień 20 b. m. demonstrację protestującą do Zagrzebia, podczas której zostanie udzielona Białogrodowi bardzo ostra odpowiedź.

**ROKOWANIA W SPRAWIE ROZBROJENIA
WEWNĘTRZNEGO W AUSTRII**

Wiedeń, 13 października. (P.A.T.). Wczoraj wieczorem odbyła się, pod przewodnictwem kanclerza Seipla, druga konferencja przedstawicieli stronniw w sprawie rozbicia wewnętrznego. Socjal-demokraci zaproponowali wydanie ustawowego zakazu urzędzenia pochodów demonstracyjnych. Kanclerz Seipel oświadczył, że zakaz ten nie wystarczy do

uspokojenia wewnętrznego. Rząd gotów jest obradować ze stronniwami, celem usunięcia wszystkich trudności, stojących na drodze do pacyfikacji w dziedzinie prawnej. Przedstawiciele socjal - demokratów prosili o odroczenie konferencji, celem porozumienia się w tej sprawie ze związkami zawodowymi.

**SMIERTELNE WALKI MIĘDZY ZWOLENNIKAMI
MICHAJŁOWA I PROTOGOROWA W BUŁGARJI**

Wiedeń, 13 października. (P.A.T.). „Neue Freie Presse” donosi z Sofji: Wczoraj o godz. 7 wiecz. grupa zwolenników Michajłowa napadła w centrum miasta na wychodzących z kawiarni zwolenników Protogorowa. Wywiązała się strzelanina, podczas której oddano 50 strzałów. Macedończyk Spassow został zabity, inny zaś, nazwiskiem Peze-Trajkow, ciężko ranny. Ponadto zostali ranni przechodzący tam 60-letni starzec, którego stan jest beznadziejny, oraz turecki attache wojskowy, Kieren Bey, trzech innych przechodniów odniosło lekkie rany. Policja przedsięwzięła liczne aresztowania, jednak sprawców bójki nie wykryto.

łogrodu: „Wremia” dowiaduje się, że znany przywódca bandy Wanden, zwolennik Michajłowa, został zaatakowany przez zwolenników zamordowanego generała Protogorowa koło Petricz, i ciężko rany strzałami rewolwerowymi. Michajłow zwołał w odpowiedzi na to zebranie swych zwolenników, na którym uchwalono, że wszyscy stronnicy gen. Protogorowa skazani są na śmierć. Przed dwoma dniami został wydany rozkaz wykonania tych wyroków śmierci. Wczorajsza walka uliczna w Sofji tłumaczy się właśnie tą uchwałą. Ażeby przeszkodzić dalszym krwawym bójkom na ulicach Sofji, policja wezwała zwolenników Protogorowe do opuszczenia Sofji w ciągu 48-u godzin.

OLBRZYMIĘ LOKAUTY W NIEMCZECH

Berlin, 13 października. (PAT.). W przemyśle metalowym północno-zachodnich Niemiec wypowiedziano pracę robotnikom na dzień 1 listopada. Jest to zapowiedź rozpoczęcia w tym dniu lokautu. Jednocześnie „Vorwärts” donosi, że w przemyśle włókienniczym zachodnich i południowych Niemiec lokaut obejmuje już przeszło 50 tysięcy robotników.

cy robotników. Dzisiaj zaś związki pracodawców przemysłu włókienniczego prawego i lewego brzegu Renu zapowiedziały rozpoczęcie w dniu 27 października lokautu, któryby objął 150,000 robotników. A więc koniec października ma się zaznaczyć rozszerzeniem lokautu w przemyśle włókienniczym na 200 tysięcy robotników.

**W JAKI SPOSOB UJWNIONE ZOSTAŁY
DOKUMENTY W SPRAWIE UKŁADU MORSKIEGO**

Paryż, 13 października. (P. A. T.). „Paris Midi” donosi, iż jeden z młodszych funkcjonariuszów na Quai d'Orsay, konsul de Noblet, doręczył dziennikarzowi de Lepanques, z którym był w stosunkach przyjacielskich, dwa akty, dotyczące kom-

promisu morskiego francusko - angielskiego, pod warunkiem utrzymania ich w sekrecie. De Lepanques z kolei oddał te dokumenty Horanowi, zalecając mu jaknajwiększą ostrożność. Horan jednakże, mimo danego słowa, ogłosił ich treść.

**IV KONGRES
CENTRAL. ZW. GÓRNIKÓW**

(Telefonem).

Kraków, 13 października.

W drugim dniu IV Kongresu Centralnego Związku Górników odczytano na wstępie dalsze depeze powitalne.

Między innymi nadeszły depeze od Związku Górników we Francji, od strajkujących włóknarzy w Polsce i od strajkujących górników w Czechosłowacji.

W dniu dzisiejszym przybyli na Kongres przedstawiciele socjalistycznych samorządów Zagłębia Dąbrowskiego.

Referat o sytuacji gospodarczej w przemyśle górniczym w Polsce wygłosił przedstawiciel Centr. Kom. Zw. Zaw. tow. red. Zdanowski.

Referat wywarł na uczestnikach Kongresu silne wrażenie. W dyskusji przemawiał szereg delegatów oraz wice-marszałek Sejmu tow. dr. Marek.

Drugi referat o taktyce związku wygłosił tow. pos. Stańczyk. W obszernej dyskusji liczni delegaci potępił rozbiłką robotę komunistów i faszystów. Przyjęto dwie rezolucje: gospodarczą i taktyczno - organizacyjną.

Pierwsza rezolucja powiada, iż tak zw. racjonalizacja w przemyśle daje zyski przeważnie kapitalistom, a w znikomej mierze przyczynia się do polepszenia zarobków górniczych.

Postęp rozwoju wydobycia i zbycia węgla odbywa się w Polsce w niezmiernie wolnym tempie.

Rezolucja, opierająca się na wynikach komisji, ankietowej, żąda uspołecznienia kopalń. Dalej Kongres żąda, by sprawy węglowe regulowane były w skali międzynarodowej, pod kontrolą państw i klasy pracującej.

Druga rezolucja, dotykając na wstępie sprawy niskich płac, wzywa do stworzenia potężnej organizacji klasowej, gdyż tą tylko drogą może klasa robotnicza wywalczyć sobie lepszy byt. Rezolucja wzywa do solidarności i potępiła ostro rozbiłką robotę komunistów, faszystów i związków żółtych. Związek podkreśla swą solidarność i przynależność do Centr. Komisji Związków Zawodowych i do Międzynarodówki Górniczej, oraz współpracę z P. P. S., Niemiecką Partją Socjalistyczną i Bundem. Wreszcie rezolucja stanowczo odparła próby wszelkich zamachów na Konstytucję.

**ARESZTOWANIE
WYBITNEGO SOCJALISTY
LITEWSKIEGO**

Kowno, 13 października. (P.A.T.). Aresztowano tu Franciszka Pawłowskiego, wybitnego litewskiego działacza socjal - demokratycznego. Aresztowano go dnia 7 b. m. w rejonie Wiszyńce powiatu wilkomirskiego, pod zarzutem, iż stoi na czele spisku przeciwko rządowi Waldemarasa. Grożą dalsze represje.

**PRZED STRAJKIEM GENERALNYM W OKRĘGU
ŁÓDZKIM**

(Telefonem).

Łódź, 13 października.

Sytuacja strajkowa w dniu dzisiejszym pozostaje bez zmiany. Nastrój wśród strajkujących w dalszym ciągu doskonały.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi wydała dziś obszerną odezwę do robotników całego łódzkiego okręgu, wzywającą ich do poparcia walki strajkowej włóknarzy strajkiem generalnym od poniedziałku.

DLA STRAJKUJĄCYCH WŁÓKNIARZY

Tow. senator A. Strug zł. 100.—, Pracownicy redakcji „Robotnika” i „Pobudki”

zł. 120.—, J. Szapiro zł. 50.—, J. Mieszkowski zł. 5.—, Z. L. zł. 5.—

„ATENEUM”

Dzisiaj, w niedzielę, odbędą się dwa przedstawienia

„WANDY”

Cyprjan NORWIDA.

Przedstawienie pierwsze o godz. 4 p.p., drugie o godz. 20 wiecz.

We wtorek i w czwartek

„WANDA”

NORWIDA.

W sobotę, 20 października „Andrzejki i pieśni ludowe”.

Sala teatralna Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

**ZWYCIĘSTWO P. P. S. PODCZAS WYBORÓW
DO RADY KASY CHORYCH W WIELICZCE**

Odbyły się w Wielicze wybory do Kasy Chorych. Zainteresowanie wyborcami było znaczne. Do walki stanęły 3 listy pracodawców i 3 listy ubezpieczonych: Nr. 1 — Żydzi, Nr. 2 — P. P. S.,

Nr. 3 — bezpartyjny blok wyborczy. W grupie ubezpieczonych lista Nr. 1 zdobyła 2 mandaty, lista Nr. 2 (PPS.) — 22 mandaty, lista Nr. 3 (bezpartyjny blok wyborczy) — 6 mandatów.

**DZIESIATA ROCZNICA POWSTANIA
TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO**

Na str. 2 podajemy tekst odezwy Komitetu Obchodu Dziesiątej Rocznicy Powstania Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie.

Chłopskiego, cały szereg pracowników gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Można go uważać za reprezentację całej demokracji polskiej.

Komiteć skupił przeszło stu działaczy P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie” i Str.

NASZA UROCZYSTOŚĆ W PŁOCKU

Dzisiaj odbędzie się w Płocku, jak donosiliśmy, uroczystość odsłonięcia pomnika tow. tow. Jana Kochanowskiego i Jana Gniazdowskiego, poległych za sprawę Socjalizmu i Niepodległości Polski.

C. K. W. i Z. P. P. S. reprezentują tow. tow. K. Czapiński i W. Kępczyński. Depesze wysłali — pomiędzy innymi — tow. tow. Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński i pos. Mieczysław Niedziałkowski.

**GIMNAZJUM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.**

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, dając nie tylko do realizowania bezpośrednich swych zadań, jakie przed tego rodzaju organizacją stoją, ale również i do objęcia swą organizacją dziedziny wychowania, stworzył dostępną dla wszystkich średni zakład naukowy 8-mio klasowe humanistyczne gimnazjum męskie „Ostrowo” w Wieliczu nad Notecią w woj. Poznańskim.

i fachowem kierownictwem Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich — instytucji, nie liczących w prowadzeniu zakładu na zysk, lecz mających na względzie jedynie rozwój zakładu i dobro jego wychowanków, pozwala stawiać jaknajlepsze horoskopy co do rezultatów podjętej pracy. Okoliczność ta pozwoliła z jednej strony na postawienie gimnazjum na poziomie równym z najlepszymi tego rodzaju zakładami naukowymi w kraju i zagranicą, z drugiej zaś — na ustalenie wysokości opłat na poziomie kosztów własnych, co umożliwia korzystanie nawet niezamożnym.

Gimnazjum jest zblizone do typu szkół angielskich, znajduje się w pięknym starannie utrzymanym parku, w budynkach specjalnie do potrzeb nauczania przystosowanych. Przy gimnazjum istnieje wzorowo urządzone i doskonale prowadzony internat. Gimnazjum to, będąc pod zarządem Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych

Zapisy do klas I — VII włącznie jeszcze przyjmuje i wszelkich informacji udziela Dyrekcja Gimnazjum.

JAK NARODZIŁA SIĘ POLSKA?

Tow. Jan Kwapiński nadsyła nam swoje myśli o dzisiejszym położeniu Polski w związku ze wspomnieniami z minionych lat walki o Niepodległość.

Red.

Zbliża się dziesiąta rocznica powstania Niepodległej Polski. I oto teraz właśnie rozbrzmiewają najbardziej głośno żądania uwstecznienia Polski. Jakgdyby na ironię najgłośniej krzyczą o uwstecznieniu te grupy społeczne, które przez cały czas niewoli milczały i pokornie znosiły jarzmo niewoli, albo co gorsza były „biernymi” uczestnikami ucisku politycznego Narodu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie warunki, w jakich rodziła się Polska Niepodległa, albowiem czujemy my — Polscy Socjaliści, — a wraz z nami wszyscy szczerzy demokraci, że politycy rządzący Państwem, albo mają krótką pamięć, albo świadomie zacierają drogi, jakimi kroczyła myśl rewolucyjna polska, aż do momentu zrealizowania Niepodległości.

Trzeba sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że obóz rewolucyjny, zwalczany przez reakcję, zdobył Niepodległość Polski, mając za matkę chrestną marcową rewolucję rosyjską, a za ojca chrzestnego — rewolucję niemiecką.

Oto tło historyczne, na którym powstała Niepodległa Polska.

Trzy państwa, które rozdarły Polskę, rządzone przez ukoronowanych monarchów, zostały złamane przez rewolucję.

Car Mikołaj II, tak „mile” widziany przez magnaterję polską na Kresach, która dzisiaj wywiera znaczny wpływ na Rząd, został zamordowany przez bolszewików. Wilhelm II mieszka na wygnaniu; na wygnaniu umarł Karol austriacki. Klasy społeczne, na których opierały się monarchowie w Rosji, zostały pobite albo nawet zniweczone. W Niemczech reakcja nacjonalistyczna, w okresie ostatnich wyborów, poniosła klęskę. Austria sprowadzona została do niewielkiej prowincji, w której socjaliści odgrywają dużą rolę. Tylko Polska dziwnie stara się być odosobnioną, jak gdyby zapomniała, w jakich warunkach powstała do niepodległego bytu.

Ze obszarnicy, zgrupowani pod sztandarami konserwatyzmu i monarchizmu, mają krótką pamięć, względnie starają się za wszelką cenę zatrzeć ślady historycznego okresu powstania Polski, odprawiając upiory rewolucji od siebie — to jest w porządku, ale jest nie w porządku, jeżeli dawni rewolucjoniści, mniejsza o to, czy szczerze, czy nie szczerze, w bezmyślny a często graniczący ze zdradą Sztandaru sposób, powtarzają gwałtownie za wstecznikami o wadliwości demokratycznego ustroju politycznego.

Polska Partja Socjalistyczna na całej przestrzeni swojej historycznej działalności w momentach upodlenia klas posiadających, z wyteżoną energią, z ogromnymi ofiarami, budziła społeczeństwo ze snu niewoli i upokorzenia. Bojowa organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej czynami rewolucyjnymi przypominała światu, że proletariąt polski nie godzi się na istniejący stan rzeczy. Wstrząsający huk bomb, rzucanych w przedstawicieli cara, przypominał o istnieniu karzącej ręki, która nie spocznie w walce, aż nie usunie się z widowni życia polskiego stopa najeźdźcy.

A dzisiaj te same klasy społeczne, z łaski posunięć politycznych Rządu, a ściślej biorąc Marszałka Piłsudskiego, wtracają się w bezceremonialny sposób do tych spraw, które zaistniały poprzez krwawą walkę P. P. S.

Jakże to wszystko jest bolesne, nie ze względu na uroszczenia reakcji, którą proletariąt wspólnie z chłopami, którzy dzisiaj już są politycznie uświadomieni, może zdmuchnąć z powierzchni życia jednym wstrząsem, ale ze względu na to, że Marszałek Piłsudski, a za nim i ci ludzie, którzy ongiś z nami wspólnie zwalczyli upodlenie klas posiadających, idą teraz na walkę z demokracją polską.

Gdyby obóz rządowy choć jedna dziesiątą część wysiłku poświęcił podniesieniu materialnemu zubożonych chłopów i robotników, gdyby zżądał do zjednoczenia ruchu chłopskiego pod sztandarami demokracji, to wówczas mielibyśmy dzisiaj większość sejmową chłopsko-robotniczą, mielibyśmy dzisiaj Rząd, oparty o większość, rozwijającego zaniedbane dziedziny życia polskiego pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Niestety „ubzdurano” teorię, że

DZIESIĄTA ROCZNICA UTWORZENIA TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO W LUBLINIE

ODEZWA KOMITETU OBCHODU

• OBYWATELE!

Mija już dziesięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ. Istniał zaledwie kilka dni, ale to, co pozostawił po sobie, przez lata jeszcze godne będzie czci i pamięci ludu polskiego.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY wypowiedział pierwsze mocne i szczerze słowo, które się rozeszło w ówczesnej zgnitej atmosferze nędznych targów o władzę przy równoczesnym strachu przed wszelką odpowiedzialnością, przed każdym żywym czynem, słowem i myślą. Był w śmiałości swojej czynem rewolucyjnym, zarówno w stosunku do okupantów, do których przemówił nareszcie właściwym językiem, jak w stosunku do spróchniałych resztek szlacheckiej Polski, której przedstawiciele przywłaszczali sobie wyłączne prawo stanowienia o losach kraju. Starł z twarzą narodu piętno niewoli, a lud polski po raz pierwszy w osobach swoich przedstawicieli mógł podnieść czoło do góry ze spokojem przeświadczeniem o swojej sile, której nic i nikt wówczas nie zdołałby się przeciwstawić. Nie tracąc dnia ani godziny, chciał Polskę postawić na nogi; chciał, co więcej, dać Jej zdrowie i siły, poskramiając wyzysk, którym gnębiono lud pracujący, i obłudę, z którą cierpienia tego ludu składano na ołtarzu Ojczyzny.

Od pierwszej chwili swojego wystąpienia przeciwstawił się z całą mocą szaleństwu idącemu jak zaraza od wschodu i niszczącym pomysłom bolszewizowania Polski, co by z niej uczyniło niebawem nową prowincję rosyjską. Ale równocześnie wskazywał reformy, jakich należało natychmiast dokonać, jeśli się nie chce, aby wśród trzasku walących się trzonów Polska została twierdzą reakcji, smutną i niezdolną do życia kaleką, okrytą wzgardą wolnych ludów świata. Manifest RZĄDU LUDOWEGO, wydany w dniu jego powstania, nakreślił drogi, które mi z łatwością było można dojść do uregulowania spraw robotniczych, do sprawiedliwego podziału ziemi, do spokojnego współżycia narodów zamieszkujących Rzeczpospolitą. Nie jego to wina. Pierwszego Rządu Ludowego, że dziś po dziesięciu latach mozołów i walk, te jego rozumne wskazania są ciągle jeszcze w większości wypadków dalekim celem, do którego, krwawiąc nogi, iść trzeba długą i kamienistą drogą.

Zarzucono RZĄDOWI LUDOWEMU, iż był buntem. Tak jest. Buntem przeciwko kłamstwu, które za fundament chciano położyć Polsce, a także przeciwko wszelkim władom nawet zgnitego kompromisu z najeźdźcą i okupantem wtedy, kiedy oni chcieli uczynić z nas pokornych niewolników.

Szydzono z niego, iż był rządem prowincjonalnym. Ale gdyby 7 listopada nie powstał Rząd Ludowy w Lublinie, Polska obaczyłaby niebawem rządy tworzące się po wsiach i miasteczkach. Czara była przepelniona. Lud miał dosyć zarówno wyzyskiwaczy, którzy go obdzierali ze skóry, jak nieproszonego opiekunów w kontuszach czy sutannie.

Minęło dziesięć lat, długich i ciężkich. Lud polski złożył w tym czasie nową krwawą ofiarę w obronie Niepodległości, odpięając nadzieję od bram stolicy Rzeczypospolitej. Zwiędła niejedna nadzieja, polała się krew, zmarnowano dużo drogocennego czasu. Demokracja polska stwierdzić musi, że liczba jej wrogów nie zmniejszyła się, przybyło im natomiast zuchwalstwa. Podkopuje się całkiem już jawnie ustroj republikański, atakuje się bezczelnie równość i powszechność prawa wyborczego. Lży się i obala nietylko Sejm, ale i Konstytucję, na której on jest oparty. Z pałaców czy z zakamarków wypelzają różni panowie, których nikt nigdy nie widział za czasów niewoli na polu walki o Polskę, o tę samą Polskę, której dzisiaj chcieliby być właścicielami.

I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szeregach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru Wolności. Uczyńmy to w dniu 7 listopada w Lublinie, w dniu wielkiej rocznicy ludowej. Zjedźmy się w jaknajwiększej ilości ze wszystkich stron, aby umocnić się w wierze, że zdrową i mocną może być tylko Polska, stworzona przez Lud, że mimo wszelkie szaleństwa, wahania się i opóźnienia, przyszłość musi być nasza. Przy tej sposobności będziemy mogli raz jeszcze stwierdzić ze spokojną dumą, że państwo nasze nie powstało ani przez przypadek, ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki samodzielnemu wystąpieniu klas pracujących, które w szeregach swoich przechowały świętą iskrę walki o Wolność.

Wzywamy wszystkich ludzi, którzy chcą szczerze walczyć o Polskę demokratyczną, aby w dniu 7 listopada stawili się w Lublinie dla uroczystego uczczenia dziesiątej rocznicy powstania TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO, pierwszego Rządu niezależnej, niepodległej Polski.

Niech żyje Polska pracy!

Niech żyje wolność i sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje Republika Ludowa!

Odezwę powyższą podpisali w charakterze członków Komitetu Obchodu Dziesiątej Roczniczy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie wszyscy posłowie i senatorowie P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie”, Stronnictwa Chłopskiego; podpisali ją wraz z nimi liczni ludzie nauki, działacze samorządowi, oświatowi, zawodowi, spółdzielcy z obozu demokracji polskiej.



do przygotowania
zup i sosów

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

dla rozwoju Polski potrzebny jest obszarnik i wielki magnat kresowy, tak samo, jak każdy obszarnik wyobraża sobie, że istnieje po to, ażeby Państwo klasę pasorzytniczą podtrzymywało pod względem gospodarczym.

Politycy, którzy myślą temi kategoriami, nie tylko uwstecniają życie kraju, ale robią szaloną krzywdę milionom chłopów i robotników, którzy wysnili Polskę, która byłaby dla nich matka, a nie macocha.

W Listopadzie będziemy uroczysto obchodzić rocznicę dziesięcioletniego bytu Niepodległego Państwa. Na uroczystość tę wypełnią upiory tych, co podtrzymywali trony ukoronowanych zbrodniarzy. Widokiem swoim będą odstraszać wszystkich przyzwyczajonych ludzi.

Czas najwyższy, ażeby przypomnieć sobie o posłannictwie, które mają ludzie, walczący z łowcami i z polską ugodą.

Jan Kwapiński.

KRONIKA POLITYCZNA Z RZĄDU.

Premier Bartel przyjął wczoraj przed południem Ministra Sprawiedliwości Meysztowicza, a następnie bawiącego w Warszawie posła polskiego w Berlinie Ministra Knolla. O godz. 1-ej przybył do Prezydium Rady Ministrów Marszałek Piłsudski. Narada pomiędzy Marszałkiem a Premierem trwała godzinę.

O godz. 5-ej po poł. odbyło się na Zamku posiedzenie Zarządu funduszu kultury narodowej pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzplitej i przy udziale Premiera Bartla, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Zaleskiego i dyrektora Michalskiego.

Wieczorem Premier Bartel wyjechał w sprawach prywatnych na jeden dzień do Lwowa.

Z DYPLMACJĄ

Min. Spraw Zagr. p. August Zaleski, przyjął w dniu wczorajszym posła włoskiego w Warszawie, p. Maioniego, oraz nuncjusza papieskiego, p. Marmagiego.

Podsekretarz stanu Min. Spraw Zagr. p. Alfred Wysocki, przyjął wczoraj posła Stanów Zjedn. p. Stetsona, oraz posła fiński, p. Idmana.

P. DEWEY U MINISTRA KOMUNIKACJI

Min. Komunikacji, inż. A. Kühn, przyjął wczoraj na dłuższej konferencji radcę finansowego Polski, p. Deweya, z którym omawiał przyszłe inwestycje w dziedzinie kolejnictwa polskiego.

KONCOWE PRACE BUDŻETOWE.

W dniu wczorajszym departament budżetowy Min. Skarbu przesłał do druku ostatnie dwa preliminarze budżetowe Min. Oświaty i Min. Robót Publicznych. Min. Skarbu zarządził, by wszystkie preliminarze były wydrukowane do dnia 25-go b. m. (PID.).

NOWY WYDZIAŁ W MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

Min. Poczty i Telegrafów wystąpiło do Rady Ministrów z wnioskiem utworzenia specjalnego wydziału wojskowego w Ministerjum. Wydział ten zastąpiłby dotychczasowy referat wojskowy w dziale ogólnym. Wydziałowi wojskowemu podlegałyby sprawy poczty polowej i mobilizacyjne. Wydział wojskowy Min. Poczty i Telegrafów przejąłby dotychczasowe kompetencje wydziału poczt i telegrafów w Sztabie Generalnym. (PID.).

ZMIANY W ADMINISTRACJI

„Kor. War.” donosi: Jak się dowiadujemy, kierownictwo Zakładów przemysłowo-zbożowych w Lublinie ma objąć naczelnik wydziału aprowizacyjnego Min. Spraw Wewn., p. Szwalbe.

KONFISKATA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”.

Komisariat Rządu skonfiskował w dniu wczorajszym „Gazetę Warszawską” za ustęp w „Przeglądzie prasy” zatytułowany „Hr. Kessler o Piłsudskim”.

MEDAL

KU UPAMIĘTNIENIU DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI

We wczorajszym „Monitorze Polskim” ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustanowienia na pamiątkę dziesięciolecia odrodzenia Państwa Polskiego medalu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Medal będzie wybity z brązu i będzie posiadał na stronie prawej wizerunek głowy marsz. Józefa Piłsudskiego, na stronie odwrotnej alegorię pracy z napisem „1918/1928”. Prawo otrzymania medalu służy tym, którzy pełniąc nienagannie służbę państwową — wojskową albo cywilną — służbę samorządową albo służbę w innych instytucjach publiczno-prawnych w czasie od dnia 11 listopada 1918 do dnia 11 listopada 1928 r.: a) odbyli czynną służbę wojskową w charakterze wojskowych zawodowych lub niezawodowych lub b) pełnili faktyczną służbę we wspomnianych urzędach przez okres co najmniej 5 lat, licząc służbę określoną w punkcie a) i b) łącznie. Prawo przyznania medalu przysługuje prezesowi Rady Ministrów i poszczególnym ministrom, którzy mogą to uprawnienie przeleć na władzę podległą. Osoby którym prawo do medalu zostało przyznane, nabywają go na koszt własny. Medal będzie wybity przez mennicę państwową.

OTWARCIE NOWEJ LINII TRAMWAJOWEJ

Dzisiaj o godz. 10 r. nastąpi otwarcie przedłużenia biegu tramwajów linii Nr. 14 z dworca Gdańskiego na drugim torze do specjalnej pętlicy objazdowej na Żoliborzu długości 560 metrów na ogólnej przestrzeni 2,760 m. Na nowozbudowanym drugim torze kursować będą również tramwaje linii Nr. 15.

PRZEGLĄD PRASY

Proces marjawicki. — Sprawy zagraniczne. — „Przedświt”.

„Rzeczpospolita” i „A. B. C.” w wyniku procesu plockiego domagają się rozwiązania kościoła marjawickiego. O-tóż zbrodnie przeciw moralności, a nawet gorsze rzeczy, działy się w kościele katolickim, a przecież nikt nie żądał rozwiązania go. Pisma klerykalne poprostu wyzyskują proces marjawicki do utracenia konkurenta.

Do nieszczęznego oburzenia moralnego wymienionych pism dołącza „Dwugroszówka” p. Sadzewicza swe obłudne dwa grosze patriotyczne. Wypomina on marjawitom ich carofilstwo przedwojenne. Takiego polickowania swej własnej przeszłości nie spodziewaliśmy się nawet od p. Sadzewicza.

Większa część prasy warszawskiej omawia sprawy zagraniczne, lub związane z niemi. „Kurier Poranny” narzeka na Niemcy za przewlekanie rokowań handlowych z Polską, nie szczędząc wyrzutów pod adresem obecnego Rządu niemieckiego, iż uprawia nacjonalizm w dziedzinie polityki zagranicznej. Nie znamy dobrze obecnego stanu rokowań polsko-niemieckich i nie chcemy wobec tego wydać sądu w tej sprawie. Musimy jednak liczyć się z faktem, że Rząd niemiecki musi walczyć z ogromnymi trudnościami przy pokonywaniu oporu agrariuszów i że w samym Rządzie socjaliści są w mniejszości. Z góry więc należy być przygotowanym na to, że układ handlowy nie przyjdzie łatwo. Nie upowaznia to jednak do odmawiania socjalistom niemieckim dobrej woli: do porozumienia z Polską.

„Kurier Polski”, pisząc o zatargu Stanów Zjedn. z Anglią i Francją na tle głosnej umowy morskiej, twierdzi na podstawie not, poprzedzających tę umowę, że Anglija i Francja z góry brały pod uwagę ewentualność sprzeciwu Ameryki, albowiem układ opiera się na zasadach, na które Stany Zjedn. nigdy się nie zgodzą. „Kurier” widzi w tym układzie morskim początek nowej Ententy i nowej epoki w dziejach europejskich.

„Przegląd Wieczorny” zwraca uwagę na katastrofę budowlaną w Pradze i ostrzega Polskę, by nie naśladowała gorączki budowlanej, praktykowanej w Czechosłowacji, co nam zdaje się nie grozi. Szusna jest krytyka metod kredytowych, przy których określa się koszty budowli, nie wystarczający do jej wykonania, wobec czego przedsiębiorcy odbijają sobie zbyt szczerpły kredyt na jakości materiałów budowlanych, co staje się przyczyną katastrof. Tak np. na Żoliborzu oficerskim już obecnie, po 3 latach, zachodzi potrzeba remontu domów, której koszt przewyższa koszt samej budowli.

Dokoła „Przedświtu” ucichło nieco. Jeden „Dzień Polski” bierze go b. serjo i twierdzi, że służy on tym masom robotniczym, które interes państwa stawiają wyżej od interesów partji. Otóż P. P. S. jest tą partją, która od chwili swego powstania do chwili dzisiejszej nie zna rozdzielnego między interesem Państwa a interesem partji. Pod tym względem nikt nas niczego nie nauczy, bo posiadamy naukę i doświadczenie 35-letnie za sobą.

„Rzeczpospolita” traktuje „Przedświt”, jako grę polityczną, bez jakichkolwiek głębszych pobudek. B.

W końcowym ustępie wczorajszego „Przeglądu Prasy” wkraśl się błąd. Należy czytać: „kazanie prasy brukowej z „Wieczorem Warszawskim” na czele i t. d.”.

WESOŁY KĄCIK

ZMIANA DEKORACJI

Pewien bogaty bankier żydowski posiadał piękną galerję obrazów słynnego malarza Israelsa. Gdy bankier ochrzcił się, uważał, że w nowym stanie rzeczy nie wypada mu mieć w domu Israelsa, sprzedał więc obrazy i kupił galerję obrazów Goyla.

ROZMYŚLANIA NA CZASIE.

Skoro Polska posiada kapitalistów bez kapitału, dlaczego nie miałaby też mieć socjalistów bez socjalizmu.

NA WOLI PRZED FABRYKĄ.

— Nie wiesz, Franek, kto to wydaje ten „Przedświt”, co wychodzi przed wieczorem i nikt się do niego nie chce przynależać? — Pewnikiem Fuchs, za bojkot; no bo któżby?

Chore kobiety otrzymują przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Autorzy klinicznych dzieł o chorobach kobiecych, twierdzą, iż pomyslnie działanie wody Franciszka Józefa potwierdzają rezultaty ich badań.

Żeromski dla całej Polski

Liczne organizacje, szkoły, stowarzyszenia, instytucje samorządowe, przemysłowe i handlowe, banki i fabryki zwróciły się do Wydawnictwa Powieści Stefana Żeromskiego z propozycją przedłużenia terminu prenumeraty ulgowej, aby móc zorganizować zbiorowe zgłoszenia swoich współpracowników i robotników oraz zainaugurować biblioteki **zakładowe lub fabryczne przed 11 listopada 1928 roku.**

Czyniąc zadość tym propozycjom, termin zgłoszenia prenumeraty ulgowej na **ARCYDZIEŁA POWIEŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO** ustalą się na **11 listopada 1928 r., rocznicę wskrzeszenia Polski.**

Jest to jednak termin ostateczny, po którym prenumerata zostanie znacznie podwyższona.

Zamówienie **ARCYDZIEŁ POWIEŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO,** stanowiących pierwszą serję

KSIAŻNICZY WSPÓŁCZESNYCH PISARZY POLSKICH winno być zainicjowaniem **Bibliotek samorządowych, zakładowych i fabrycznych dla współpracowników** każdej szkoły, instytucji kulturalnej, każdego zakładu przemysłowego, handlowego, fabrycznego i rzemieślniczego, a tem samem **pięknem i najwłaściwszym uczczeniem Rocznicą Odrodzenia Ojczyzny.**

Prenumeratorem **ARCYDZIEŁ POWIEŚCIOWYCH STEFANA ŻEROMSKIEGO** wpłacając na P. K. O. 17,817 Zł. 1.50 tygodniowo, otrzymuje **ARCYDZIEŁA TWÓRCZOŚCI NAJWIĘKSZEGO PISARZA POLSKI,** wytłoczone jaknajstaranniej przez **POLSKICH DRUKARZY,** na dobrym trwałym papierze bezdrzewnym **polskim papierze,** szyte niemi i oprawione przez **polских introligatorów** w estetyczną trwałą płócienną okładkę.

PO WYJĄTKOWO NISKIEJ CENIE
BO WYNOŚĄCEJ 48.— ZŁOTYCH ZA CAŁOŚĆ
W 32 BROSZUROW. ZESZYTACH.

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZ. P.

W dniu 12 października odbyło się całodzienne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Polskiej z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Sekretarjatu Centralnego; 2) Sprawa roboty wśród małorolnych; 3) umowy zbiorowe na rok przysły; 4) sprawy bieżące; 5) wolne wnioski.

Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem powzięto następujące rezolucje:

I. „Zarząd Główny uchwała pełną solidarność z uchwałami Komisji Centralnej Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Polskiej z dnia 11 października w sprawie rozłamowej akcji niektórych członków oddziałów warszawskich Związków Zawodowych”.

II. „Zarząd Główny stwierdza, że rozczuchwienie obszarńników doszło do kulminacyjnego punktu, co przedewszystkiem objawia się w zwiększonym wyzysku, w brutalnym stosunku do robotników rolnych, w częstych napadach, kończących się pobiciem, pokaleczeniem a nawet śmiercią robotników rolnych i funkcjonarjuszów Związku”.

Wszystko to uchodzi obszarńnikom bezkarnie lub prawie bezkarnie. Zarząd Gł. protestuje przeciw temu stanowi Rzeczy i domaga się od Rządu ukrócenia swawoli obszarńników. Jednocześnie Zarząd Gł. oświadcza, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzpl. Polskiej nie ma nic wspólnego z hasłami stosowania samosądu i przestępstwa wszystkich robotników rolnych przed udziałem w podobnych niezorganizowanych wystąpieniach.

Zarząd Gł. wzywa natomiast robotników rolnych do przeciwdziałania z całą energią napaściom obszarńniczym przez masowy udział w organizacji i w solidarnych wystąpieniach w obronie napaśniętych członków Związku”.

III. „Zarząd Gł. stwierdza, że miarą zuchwałstwa obszarńniczego jest pismo Zarządu Gł. Związku Ziemiaków z dnia 5 września b. r. Nr. I. G. 2251 do pana Ministra Pracy i Op. Społ., w którym organizacja ich zawiadamia p. Ministra, iż obszarńnicy nie mogą brać udziału w rokowaniach, w których weźmie udział tow. poseł Jan Kwapiński, przewodniczący Związku Zaw. robotników rolnych Rz. Polskiej”.

Zarząd Gł. wzywa natomiast robotników rolnych do przystąpienia do porządku dziennego, gdyż nikt poza Zarządem Gł. Związku Zaw. roln. Rz. P. nie ma prawa do wybierania reprezentantów Zarządu Gł.”.

W pozostałych sprawach powzięto szereg uchwał wewnętrznych.

BOJKOT FIRMY „FUCHS I SYNOWIE”

PRACOWNICY PAŃSTWOWI W SPRAWIE BOJKOTU.

Na plenarnym zebraniu, Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w dniu 10 b. m. rozważyła sprawę poparcia bojkotu firmy „Fuchs i Synowie”, zainicjowanego przez Centralny Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

C. K. P. powzięła jednomyślną uchwałę wzywającą zrzeszonych organizacyj, aby zwróciły się do swoich członków z odezwą, przedstawiającą przebieg zajęcia w firmie „Fuchs i S-wie” i polecającą niekupowanie wyrobów tej firmy.

SIEDLIŚKO ROBOCTWA.

W ubiegłym tygodniu z powodu znacznego zmniejszenia się produkcji na fabryce przy ul. Topiel 12, poczęto zatrudniać robotników wprost dla zajęcia ich jakakolwiek pracą, byleby nie okazać zbliżającej się katastrofy.

Wyciągnięto przeto ze składów zapasy migdałów do przebiegania. Z chwilą zniesienia ich na fabrykę, okazało się, że prawie cały surowiec przestoczyl się jakgdyby w rojowisko glist. Robactwo rozlało się w mgnieniu oka po całej sali, nie omijając ścian i sufitów. Nie

Wobec otrzymanych zapytań, oświadczamy, że

WYDAWNICTWO J. MORTKOWICZA
TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE,
ul. Mazowiecka 12.

które zainaugurowało Książnicę Współczesnych Pisarzy Polskich **ARCYDZIEŁAMI POWIEŚCIOWEJ STEFANA ŻEROMSKIEGO** nie ma nic wspólnego z przedsiębiorstwami, reklamującymi wydawnictwa bezpłatnie i darmowe.

Polecamy wpłacanie należności za dłuższy okres w celu uniknięcia przerwy w ekspedycji zeszytów ew. tomów.

Wydanie Powieści Stefana Żeromskiego jest kompletne (bez skrótów).

Załączony kupon należy wyciąć, nalepić na kartkę pocztową lub włożyć do koperty i przesać pod wskazanym adresem.

Do Tow. Wydawniczego w Warszawie, ul. Mazowiecka 12.

Niniejszem zamawiam wydanie zbiorowe **Aracydział powieściowych Stefana Żeromskiego:**

w komplecie: **większym** w 32 zeszytach, za Zł. 48, po Zł. 1.50 tygodniowo

w komplecie: **większym** oprawnym w 15 tomach za Zł. 75, po Zł. 2.50 tygodniowo

w komplecie: **mnijszym** (bez „Dziejów grzechu” i „Przedwiośnia”) w 24 zeszytach za Zł. 36, po Zł. 1.50 tygodniowo

w komplecie: **mnijszym** oprawnym w 12 tomach, za Zł. 60, po Zł. 2.50 tygodniowo

Jednocześnie wpłacam na P. K. O. 17817 Zł.

Imię i nazwisko

zawód instytucja, w której pracuje

miejsce zamieszkania

ostatnia poczta

Niepotrzebne ustępy należy przekreślić. Kupon ważny tylko do 11 listopada 1928 r.

R 2

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZ. P.

W dniu 12 października odbyło się całodzienne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Polskiej z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Sekretarjatu Centralnego; 2) Sprawa roboty wśród małorolnych; 3) umowy zbiorowe na rok przysły; 4) sprawy bieżące; 5) wolne wnioski.

Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem powzięto następujące rezolucje:

I. „Zarząd Główny uchwała pełną solidarność z uchwałami Komisji Centralnej Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzpl. Polskiej z dnia 11 października w sprawie rozłamowej akcji niektórych członków oddziałów warszawskich Związków Zawodowych”.

II. „Zarząd Główny stwierdza, że rozczuchwienie obszarńników doszło do kulminacyjnego punktu, co przedewszystkiem objawia się w zwiększonym wyzysku, w brutalnym stosunku do robotników rolnych, w częstych napadach, kończących się pobiciem, pokaleczeniem a nawet śmiercią robotników rolnych i funkcjonarjuszów Związku”.

Wszystko to uchodzi obszarńnikom bezkarnie lub prawie bezkarnie. Zarząd Gł. protestuje przeciw temu stanowi Rzeczy i domaga się od Rządu ukrócenia swawoli obszarńników. Jednocześnie Zarząd Gł. oświadcza, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzpl. Polskiej nie ma nic wspólnego z hasłami stosowania samosądu i przestępstwa wszystkich robotników rolnych przed udziałem w podobnych niezorganizowanych wystąpieniach.

Zarząd Gł. wzywa natomiast robotników rolnych do przeciwdziałania z całą energią napaściom obszarńniczym przez masowy udział w organizacji i w solidarnych wystąpieniach w obronie napaśniętych członków Związku”.

III. „Zarząd Gł. stwierdza, że miarą zuchwałstwa obszarńniczego jest pismo Zarządu Gł. Związku Ziemiaków z dnia 5 września b. r. Nr. I. G. 2251 do pana Ministra Pracy i Op. Społ., w którym organizacja ich zawiadamia p. Ministra, iż obszarńnicy nie mogą brać udziału w rokowaniach, w których weźmie udział tow. poseł Jan Kwapiński, przewodniczący Związku Zaw. robotników rolnych Rz. Polskiej”.

Zarząd Gł. wzywa natomiast robotników rolnych do przystąpienia do porządku dziennego, gdyż nikt poza Zarządem Gł. Związku Zaw. roln. Rz. P. nie ma prawa do wybierania reprezentantów Zarządu Gł.”.

W pozostałych sprawach powzięto szereg uchwał wewnętrznych.

UROCZYSTOŚĆ ŚLUBNA W TRZECH JĘZYKACH

Podczas uroczystości ślubnej, która niedawno odbyła się w Blackburn w północno - zachodniej Anglii, trzeba było porozumiewać się w trzech językach, aby ceremonia szczęśliwie doprowadzić do końca. Panem młodym był Niemiec, urzędnik pocztowy z Essen, panną młodą zaś młoda Angielka z Blackburn. Młodzi poznali się na jednym z kongresów esperantystów i zaczęli z sobą korespondować. Ponieważ żadne z nich nie znało języka drugiego, więc rzecz prosta korespondencja odbywała się w języku esperanto i — co już nie jest rzeczą prostą — doprowadziła do małżeństwa. Podczas uroczystości ślubnej był czynny w charakterze tłumacza członek miejscowego klubu esperantystów. Brat pana młodego, występujący na ślubie jako świadek, nie znając języka angielskiego, mówił po niemiecku; pan młody powtarzał to samo po esperancu, a tłumacz przekładał na język angielski dla angielskiego urzędnika stanu cywilnego.

Potem tłumacze już byli zbędni.

ATENEUM

SALA ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY
ul. Czerwonego Krzyża 20.

Dnia 14 października odegrana będzie

„WANDA”

rzecz w obrazach sześciu Cypriana Norwida

w wykonaniu teatru „Placówka Żywego Słowa”, pod kier. artystycznym Mieczysława Szpakiewicza i Jadwigi Górskiej

Bilety nabyte można: w Komisji Kulturalno - artystycznej przy Radzie Zw. Zawodowych — Czerwonego Krzyża 20; w K. M. K. A. — Chmielna 49. I p. i w Księgarni Robotniczej — Warecka 9

Dla członków Zw. Zawodowych bilety ulgowe.

NOWE KSIĄŻKI

Jerzy Kossowski: **Kłamca.** — Stanisław Rembek: **Nagan.** Powieści. Nakłady Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1928.

Stara i wyrobiona firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa rozszerzyła zakres swych wydawnictw i zaczyna wprowadzać w świat młode i świeże talenty. Dodaniem do wczesnych dzieł zjawisko należy podkreślić i zaznaczyć, jest ono bowiem objawem nader pocieszającym wśród zalewu coraz lichszej tandety, wypełniającej rynek księgarski. Literatura ciężko walcząca musi o swe istnienie wobec groźnej swej konkurentki tandety i w dobrze zrozumianym interesie wydawniczym trzeba młodemu pokoleniu pisarzy otwierać drogę i ułatwiać kontakt z czytelnikiem.

„Kłamca” Jerzego Kossowskiego jest drugą z kolei książką utalentowanego autora, pojawiającą się w kilka miesięcy po bardzo dobrym zbiorze nowel p. t. „Zielona Kadra”, o którym pisałem już po wyjściu książki. Sygnalizując narodziny nowego i świeżego talentu. Obecna powieść jest więc owocem tego samego wysiłku twórczego, który wydał tamte nowele i nie należy wymagać, aby wniosła nowe wartości lub otwierała nowe sfery zainteresowań. W dalszym ciągu wojna światowa, widziana w perspektywie codziennosci, w szarzyźnie rzeczywistości życia żołnierskiego — jest tematem powieści. Nie należy ani dziwić się temu, ani tembardziej — z tej jednostajności zainteresowań czynić bodaj najłżejszego zarzutu. Wojna jest niktylek najwazniejszym lecz, co więcej, najjętbszym i najszczytnym przeżyciem dla pokolenia, które niemal w całości, z nielicznymi wyjątkami, znajdowało się pod bronią. Trzeba ją panowie przeżyć w sobie, wylać w twórczości, wypowiedzieć, wyrazić. Zarówno dla Kossowskiego jak i dla Rembeka wojna jest zjawiskiem wypełniającym ich świat wewnętrzny. Słuszniej byłoby może powiedzieć, że ten ich świat przełamuje się w pogrzmocie

wojny i że poprzez wojnę widzą to wszystko, co wypełnia treść życia zwykłego, pokojowego.

Jednym z zamierzeń Kossowskiego, w samym tytule powieści wyudatnionem jako naczelne, jest studjum charakteru człowieka, który w życiu codziennym jest „kłamca” — kłamcą uczuć, błagierem - fantasta, opowiadającym o sobie niebawale zdarzenia. Jego stosunek do kobiety jest kłamanem miłości, której nie doznaje, bo cała natura jego kłamstwem i zmyśleniem broni się przed bezbarwną codziennością, nie stwarzając w jego życiu żadnej treści. Wojna odmienia wszystko — i zaraz życie ogromem zdarzeń poczyna przerastać miarę człowieka, zmusza go do wydobywania ze siebie maximum energii, prawdziwego, niekłamane go choć przelotnego uczucia miłości. Życie — rzeczywiste, niekłamane, prawdziwe — odmienia „kłamce”, zmusza go do porzucenia maski kabotynizmu, przeobraża go gruntownie.

Jeśli sięgnąć po analogie do literatury dawniejszej, znajdziemy pewne podobieństwo motywów u Tołstoja, w jego pierwszych opowiadaniach wojennych. Kto ciekaw, sięgnąć może po świeżo wydany przekład „Kozaków”. Podobieństwo te ujmij p. Kossowskiemu nie przyniosła.

„Kłamca” nie jest lepszy od nowel z „Zielonej Kadry”, gdyż tam zobrazowanie dusz prostych, pierwotnych i uczuć o silnym napięciu było tem „czemś nowem”, co wnosiło do literatury Kossowskiej, jako swój własny wkład, jako oryginalny element twórczy. Psychologia kabotynizmu nie jest tematem tak świeżym, trzeba jednakże podkreślić, iż Kossowski usiłuje utrzymać się w ramach określonego charakteru, studjum — przeprowadzając konsekwentnie; „Kłamca” jest niemal jedynym studjum psychologicznym w naszej literaturze społecznej.

Końcowy motyw powieści — miłość inwalidy i obawa obudzenia w kobiecie odrzy fizycznej do kalectwa, — sam przez się ciekawy, wykracza już poza

studjum „kłamcy” i pozostaje niewykończonym szkicem do innej powieści. Szkoda, że temat ten nie został wyszukan oddzielnie; związek jego z losami „uleczonego kłamcy” jest dosyć przypadkowy.

Stanisław Rembek jest w literaturze debiutantem. Miejmy nadzieję, że ujrzymy niebawem i jego nowele, zebrane w oddzielny tomie, o pozwoli nam ocenić całokształt jego dotychczasowej twórczości. „Nagan” był drukowany w „Robotniku”; to daje możliwość snucia rozważań przed czytelnikiem, znającym książkę i mogącym iść w ślad za myślą spławodawcy. Talent Rembeka jest niewątpliwie i literaturze przybywa nowa siła, poważna i obiecująca. Młody pisarz radzi sobie dobrze z kompozycją przy przejściu od noweli do powieści. Skupiając całą jej akcję na przestrzeni kilkudziesięciu godzin, zyskuje na sile dramatycznego napięcia. Przeciętne wydarzenia wojenne, jedno z tysiąca, o którym komunikat sztabowy wspomina zaledwie w paru słowach, staje się dramatem kilku osób, których losy spletały się z sobą w węzeł, którego częstokroć rozplatać nie potrafi życie. Tu rozwiązuje go — śmierć.

Przez tę zwartość zdarzeń, wynikających konsekwentnie jedno z drugiego, osiąga Rembek niezmierną żywość akcji, trzymającą nas w ustawicznym napięciu. „Nagan” czyta się z tchem z partym od pierwszej do ostatniej strony. Umiejętne wywoływania efektu, przy niezmiernym umiarze, nie dopuszczającym żadnej przesady, oraz wspaniałomyślność, jak na młodą i niedoświadczoną jeszcze pisarza, doprawdy zdumiewająca i pozwała rokować mu na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Mam wrażenie, że powściągliwy a pełen mocy i wyrazu obraz bohaterstwa broniącej straconego przyczółka garści żołnierzy, z których każdy ma swą własną, wyraziście odrębną fizjognomję, jest jednym z najlepszych w literaturze. Już dziś należy uznać Rembeka za bardzo dobrego i wybitnego batalistę.

Natomiast forma dramatyczną kompozycji, rozgrywanej się w krótkim odciuku czasu, źle wpłynęła na rozwinięcie drugiego, obok bohaterstwa, motywu — dramatu miłosnego. Podobnej formy kompozycyjnej użył np. Berent w „Oziminie”, osiągając również zwartość obrazu i siłę napięcia wewnętrznego dramatu społeczeństwa, postawionego w obliczu niezwykłego zdarzenia: wojny i rewolucji. Lecz w „Oziminie” cały zasób uczuciowy jest już gotowy, w stanie ukrytym i wyładowuje się w tem „krótkim spieciu” zdarzeń nazwanych. Rembek zaś ma do czynienia z dosyć złożonym procesem uczuciowym, który musi rozwijać się w czasie. Włóczenie go w okres kilku godzin dokonywać się musi z uszczerbkiem dla prawdy psychologicznej. Tak, jak to się rozgrywa w Remboku, że Maryśka, która jest przecież żoną Jarzyńskiego i jest przez niego wprowadzona w zupełnie nowy świat uczuciowy, powraca odradu, bez wszelkich przejść pośrednich, w ramiona Pomianowskiego, niemal bez wszelkiej reakcji na wieść o śmierci męża, — to jest nadto prostolinijne, może nawet aż nadto naiwne w pojmowaniu sprawy tak złożonej, jaką jest miłość. To się tak bardzo nie chce tłumaczyć samo przez się, że pisarz widzi się w potrzebie dawania komentarzy, tłumaczenia stanu duszy Maryśki „od siebie” i — musimy wyznać — nader nieprzekonywująco. Rembek mówi nam o psychologii miłości, zupełnie zapominając, że istnieje również i jej fizjologia w dziedzinie psychologicznej wkraczająca dość stanowczo. Młody pisarz zdaje się wierzyć, że miłość jest stanem prostym, niezłożonym. Jak jest — to jest. A kiedy jej niema, no — to całkiem zupełnie niema i nic się tu dzieć nie może.

Całość powieści, jak powiedziano wyżej, skomponowanej dobrze, o dobrym powiązaniu ze sobą zdarzeń, powinna być inaczej jeszcze przez autora przemysłana. Dramat Pomianowskiego jest bowiem dramatem przypadku, bez należącego uzasadnienia.

Pomianowski stawia sobie dwa cele

w życiu: utrzymać przyczółek mostowy i — posiadać ukochaną Maryśkę. Mimo bohaterskiej obrony, traci przyczółek. Mimo siły zobopólnej miłości — traci Maryśkę. Dlaczego? Czemu los Pomianowskiego musi się załamać tak tragicznie? Jaka konieczność do tego prowadzi? Na te pytanie autor nie daje nam odpowiedzi. Bo przecież przypadkami w powieści rządzi nie żadna siła fatalna lecz autor. Od niego zależy, czy Maryśka zginie czy nie; czy przyczółek otrzyma, czy nie otrzyma pomocy. Jeżeli zawyrokuje utratę przyczółka i napad bolszewików na czołwkę sanitarną, to chcemy wierzyć, że mu to było do czegoś potrzebne, że to wynikało z samych założeń powieści. Tymczasem Rembek kładzie trupem jedną swą postać za drugą dlatego, że mu potrzeba, aby każda kula z nagana przyniosła komuś śmierć (motyw z „Trzeciej kuli” Leo Peretza, istniejącej w polskim przekładzie). Ale ten śmiertelnościowy magazyń rewolweru — to przecież tylko ornament, tylko symbol tego, co się dzieje w powieści. Zamiast aby ornament był przystosowany do treści, treść została przystosowana do ornamentu.

Młodzi pisarze nie zwykli żałować krwi swoich bohaterów. Słowacki w swoich pierwszych tragediach też nie żałował krwi i kładł trupy pokotem. Rembek ma przed sobą przyszłość, w której zdoła jeszcze dla problemów psychologicznych znajdować inne rozwiązania niż nagłą i niespodziewaną śmierć.

Mimo pewne niedociągnięcia, w których wspominamy jedynie z chęci dopomożenia w analizie własnego tworu, którą każdy pisarz dokonywa z większą zawziętością niż najbardziej zawzięty krytyk, powieść Rembeka jest świadectwem wybitnego i ciekawego talentu. Radość z pojawienia się młodej i świeżej siły pisarskiej jest zawsze stokrój większa niż zastrzeżenia, jakie zmysł krytyczny nasuwać może.

Jan Dąbrowski.

STANISŁAW NOAKOWSKI

malarz i poeta architektury

Dwa tygodnie temu umarł Stanisław Noakowski. Noakowski był niepospolitym malarzem-wirtuozem, umiejącym z pomocą kilku lekkich, nerwowych pociągnięć piórka lub pędzelka z farbą wywołać jakiś kościółek romański lub jakieś zamczysko gotyckie, jakąś komnatę renesansową lub jakiś ołtarz barokowy, jakiś pałacyk rokokowy lub jakiś dworek, które w tej postaci nigdy nie istniały, ale istnieć mogły; historykiem, obdarzonym cudowną zdolnością wmyślenia, wczuwania, wzywania się w dzieła sztuki wieków i ludów najrozmaitszych; poetą „wórcą przepięknych „poematów prozą” o starych kościołach, zamkach i pałacach; świetnym pedagogiem i prelegentem, umiejącym w lekko, zajmującej, pozbawionej wszelkiej pedanterji formie podawać wiedzę o sztuce masom najszerszym, a przytem człowiekiem czarującym, którego urokowi niepodobna było się oprzeć.

Życie Noakowskiego rozpada się na trzy okresy, z których zwłaszcza dwa pierwsze silnie kontrastują ze sobą. Najpierw dzieciństwo i pacholetwo, spędzone na prowincji, w małych miastach dawnego zaboru rosyjskiego, w Nieśzwawie, Łowiczu, Włocławku, w otoczeniu spokojnym, konserwatywnym pobożnym, wśród tradycji odwiecznych i horyzontów ograniczonych. Potem przeszło trzydziestoletni pobyt w Rosji, w Petersburgu i w Moskwie, najpierw jako student, potem jako profesor w środowisku początkowo zupełnie, potem coraz mniej obcym, ale przyjaznym, a co najważniejsza, sprzyjającym rozwojowi talentu; obcowanie z hiperkulturalną, przestętyzowaną elitą artystyczną rosyjską, odbieranie podnieć cennych i udzielanie ich wzajem — okres kształtowania się człowieka i artysty. Wreszcie po długim pobycie na obczyźnie, która nie była obczyzną, powrót na wolną ziemię ojczystą, katedra profesora na polskiej uczelni w Warszawie, kontakt bezpośredni z młodzieżą polską, dzielenie się skarbnicami wiedzy i sztuki, nagromadzonymi w ciągu długiego pobytu poza krajem — miłość, uznanie i popularność wśród swoich.

O Noakowskim-malarzu, o Noakowskim-historyku, o Noakowskim-prelegencie pisałem już tutaj niejednokrotnie (por. numery „Robotnika” z 3 lutego 1921 r., z 12 grudnia 1923 r., z 19 kwietnia 1924 r., z 15 marca, 24 marca i 6 kwietnia 1925 r., z 4 i 9 marca 1926 r., wreszcie dodatek artystyczny z 18 marca 1928 r.). Dzisiaj, pod świetem jeszcze wrażeń zgonu, chcę poświęcić słów kilka Noakowskiemu-człowiekowi i Noakowskiemu-poecie, w przeświadczeniu, że był on nie tylko wybitnym artystą, ale również oryginalnym pisarzem oraz ciekawym i pięknym człowiekiem.

Stanisław Noakowski jako pisarz

I.

Większość utworów literackich Noakowskiego, to — podobnie jak jego rysunki i akwarele — fantazje, baśnie, marzenia na temat architektury wieków minionych. Jak w rysunkach i akwarelach z kreską i kleksów, tak tutaj ze słów wykwita w nas wizja kościółka romańskiego, sali renesansowej na Wawel lub biblioteki pałacowej z czasów Stanisława Augusta. Jako pisarz, podobnie jak jako malarz, Noakowski stworzył sobie swój rodzaj odrębny — „antazję architektoniczną”.

II.

Noakowski należy do tych — niezbyt rzadkich na przełomie XX w. — organizatorów artystycznych, które wypowiadały się w sposób dwójaki: z pomocą środków plastyki — z pomocą linii i plam barwnej i z pomocą środków poezji — z pomocą słowa.

Mówiąc o Noakowskim-malarzu i Noakowskim-pisarzu, rozłączamy zresztą sztucznie to, co w rzeczywistości było najściślej ze sobą splecione. Rysując, Noakowski mówił do siebie, myślał głośno; mówiąc lub pisząc o architekturze, rysował — kredą na tablicy, piórem na papierze lub popostrzem palcem w powietrzu — zależnie od okoliczności. Ten sam proces twórczy znajdował u niego ujście, wyładowanie podwójne — z pomocą linii i plam barwnych i z pomocą słowa.

Poematy prozą Noakowskiego są przytem czemś więcej, niż tylko transkrypcją literacką jego utworów malarskich. Gdyby tak było, byłoby zagadką, w jakim celu Noakowski, wypowiadający się tak doskonale przy pomocy środ-

ków jednej sztuki, powtarza niejako jeszcze raz to samo przy pomocy środków innej sztuki. W rzeczywistości jednak treść utworów poetyckich Noakowskiego przekracza w różnych kierunkach treść jego utworów malarskich.

Bo chociaż utwory poetyckie Noakowskiego miały początkowo być tylko surogatami utworów malarskich — „zamiatki rysunków” — i chociaż nie ulega wątpliwości, że pisząc je, miał on za każdym razem przed sobą pewną całość określonej wizji wzrokowej (mniej więcej o to, czy urzeczywistniona na papierze, czy nie), to jednak zawierają się w nich pierwiastki, nie dające się wyrazić z pomocą samych tylko środków malarskich.

Należą tutaj najpierw wyobrażenia, zacierpienie nie ze sfery wzroku, lecz ze sfer innych zmysłów, przedewszystkiem wyobrażenia słuchowe i węchowe. Należą tutaj dalej to wszystko, w czem przejawia się stosunek uczuciowy Noakowskiego do rzeczy przez niego opisywanych. Patriotyzm Noakowskiego, jego sentyment dla polskości, jego pobożność, jego ukochanie architektury dawnej, jego pjętyzm dla zabytków przeszłości, jego dobroć wszystko to w poematach Noakowskiego znalazło, z natury rzeczy, o wiele pełniejszy wyraz niż w jego rysunkach. To, co bliskie, drogie jego sercu, obspjuje on tutaj takimi określeniami, jak „miłe”, „sympatyczne”, „pocudowne”, „przepiękne”, „wspaniałe”, „cudowne”; mówi o ludziach, zwierzętach i zabytkach, używa nieustannie rzeczowników i przymiotników zdrobniałych.

III.

Styl pisarski Noakowskiego jest zwiezły, esencjonalny. Utwory jego są małe. Podobnie, jak w jego rysunkach, panuje w nich największa ekonomia środków. Ani jednego wyrazu zbędnego.

Do wyrobienia tego stylu przyczyniły się niewątpliwie odczyty i wykłady Noakowskiego. Każdy z nich polegał zwykle na szeregu komentarzy do przeczyci lub do rysunków, które Noakowski jednocześnie szkicował na tablicy. Komentarze te z konieczności musiały być krótkie; w kilku słowach trzeba było powiedzieć to, co najważniejsze, o jakimś gmachu, o jakimś obrazie, o jakimś meblu. Jak konieczność rysowania na tablicy przyczyniła się u Noakowskiego do wyrobienia jego zwiezłego, sugestywnego stylu malarskiego, podobnie konieczność ujmowania swych myśli w formę krótkich komentarzy do rysunków lub przeczyci wpłynęła niewątpliwie na wyrobienie jego zwartego, esencjonalnego stylu pisarskiego.

IV.

Noakowski przez 30 lat zgóra był niemal zupełnie odcięty od żywej myśli polskiej, przez 30 lat mówił, pisał; zapewne myślał po rosyjsku. Mimo to w jego utworach literackich nie czuć wpływu ruszczyzny. Zamiast spodziewanego ubóstwa wyrazów spotykamy nadzwyczaj bogate zasoby językowe. Zwłaszcza Biblia w przekładzie Wujka, Senkiewicz, Młoda Polska Żeromski przyczynili się do zasilenia jego słownika. Dla wywołania koloru historycznego lub miejscowego Noakowski posługuje się umiejętnie archaizmami (wyrazami przestarzałymi), galicyzmami (wyrazami wziętymi z francuskiego), germanizmami (wyrazami, wziętymi z niemieckiego).

Bardzo znamienne dla Noakowskiego jest częste używanie rzeczowników i przymiotników zdrobniałych (pod tym względem przypomina on Reja). Oto mała lista tych imion, wybrana z odczytów i utworów literackich Noakowskiego, zapewne bynajmniej nie kompletna:

Rzeczowniki zdrobniałe: absydka, aniołek, anioleczek, areczka, arkadka, balkonik, baranek, byczek, chorągiewka, chórek, cmentarzyk, czapeczka, czubek, daszek, djabel, djablik, domek, drabineczka, draperijka, drzewko, drzewiczki, dworek, działki, dzieciątko, dziewczeczka, figurka, gaska, główka, gołąbek, górka, grzebyk, guziczek, gzymsik, haczyk, instrumentek, jabłuszko, kalendarzyk, kamieniczka, kamyczek, kapitelek, kapliczka, karjatydka, kawaleczek, klasztorzek, kolajczyka, kolumienka, konik, kopyłko, kostka, koszułka, kościółek, krokoszynek, krówka, kwiatusek, lampka, „łsteczek, ludek, lustreczko, „łaczka, mebelek, miasteczko, mieścinka, mogiłka, murek, myszka, nosek, nóżka, nyżka, obłoczek, obrzązek, okienko, ornamentek, osiołek, ośóbka, owieczka, pagóreczek, panienka, palmetka, pejzazyk, pendzelek, pezcik, pierniczek, piąterko, plasterek, planik, płoteczka, podstawa, poduszeczka, podwóreczko, portalik, portrecek, posządek, potworek, ra-

mezcza, rączka, romansik, roślinka, rozetka, różyczka, rybka, rysunczek, rzeczka, salonik, siateczka, skleponko, słupek, słupczek, sнопек, spodenki, stajenka, stodółka, stokruteczka, stolik, studzienka, stukiełka, szczegółik, szparka, światek, toczek, toporek, trawka, traweczka, ubranko, wachlarzyk, wazeczka, wężyk, wietrzyk, wnęczka, zakrystyjka, żmijka, żołnierzyk.

Przymiotniki zdrobniałe: biedniutki, cichutki, cieniutki, ciepłutki, leciutki, ładniutki, miłutki, miłuteczki, niziutki, prościutek, prościutekni, pulchniutki, skromniutki, śliczniutki, ubożuchny, wdzięczniutki, zgrabniutki.

W tem czestem używaniu imion zdrobniałych przejawia się, jak już wspomnieliśmy, dobroć Noakowskiego, jego ciepły, serdeczny stosunek do świata. Kiedy Noakowski mówi pieszczotliwie „pilasterek”, „wnęczka”, to nie tylko dlatego, ponieważ chodzi o mały pilaster lub małą wnękę, lecz przedewszystkiem dlatego, ponieważ są to przedmioty drogie jego sercu.

Język Noakowskiego cechuje dalej wielka ścisłość. Ma on zawsze pod ręką to, co Francuzi nazywają „le mot propre” (słowo właściwe). Kiedy Noakowski powiada o jakiejś budowli, że jest pomarańczowa, to można być pewnym, że dla budowli danej epoki nie jest charakterystyczny ani kolor cytrynowy, ani kanarkowy, ani słomiany, ani jeszcze jakiś inny, lecz właśnie pomarańczowy.

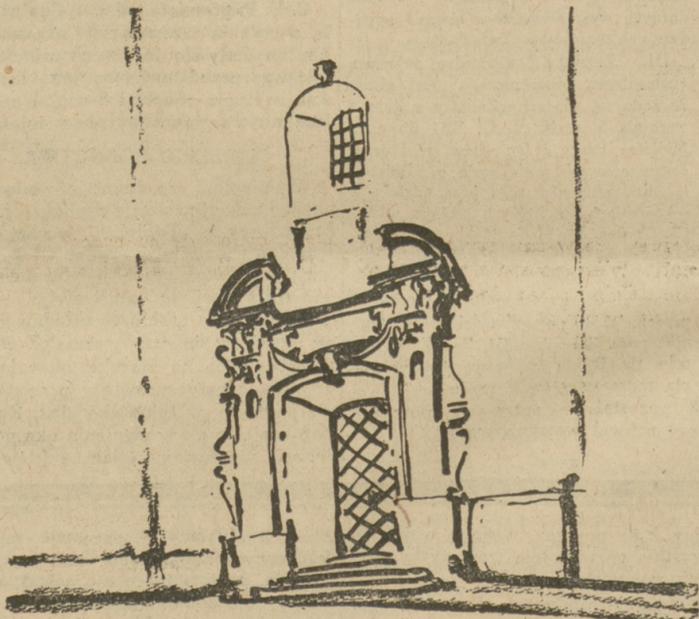
Wreszcie język Noakowskiego jest malarski, plastyczny, zmysłowy, bogaty w określenia barwy, kształtu, wielkości i materiału: wynika to z całej organiza-

skim wyglądem „niczem okrwawiona lada rzeźnika w miasteczku”. Stiękowane aniołki barokowe to „puciołate, skrzydlate dzieciątka z wielkimi główkami”, pulchne, jak lalki gumowe”. Poszczarpane frontony ołtarzy barokowych są „podobne czasami do sylwet aniołów, w zachwycie na jedno kolano przyklepiętych i pobożnie schylonych”. Wreszcie jeszcze jedno porównanie, uderzające swą oryginalnością i malowniczością: Ponte Vecchio (Stary Most) we Florencji ze swymi dobudówkami przypomina Noakowskiemu „żydowski omnibus na prowincji, obwieszony ze wszystkich stron bagażami”.

VI.

Język bogaty, ścisły i zmysłowy, porównania świeże i malownicze: wszystko to służy u Noakowskiego do jednego celu — do wywoływania wizji starych zamków i pałaców, kościołów i klasztorów, nagrobków i ołtarzy, salonów i komnat, do wskrzeszania epok i stylów minionych.

W poematach Noakowskiego znajdujemy tę samą fenomenalną zdolność wnikania w charakter i styl epok najrozmaitszych, którą znamy z jego rysunków i akwarel; tę samą czarodziejską sztukę wywoływania przy pomocy kilku rysów sugestywnych specyficznej atmosfery, nastroju, aromatu każdej z nich. Jak świetnie Noakowski oddaje szalona dynamikę polskiego ołtarza barokowego („Ołtarz barokowy”)! Jak potrafi uchwycić walkę, zmaganie się dwóch tendencji w ornamentyce z czasów Stanisława Augusta („Biblioteka pałaco-



Stanisław Noakowski

PORTAL BAROKOWY

cji artystycznej Noakowskiego, wiąże się ściśle z uprawianym przez niego rodzajem literackim.

V.

Nietylko zresztą język: cały styl Noakowskiego jest nawskroś malarski, plastyczny i zmysłowy. Jedną zaś z ozdób tego stylu są obrazywo nierządno świeże i szcześliwe porównania.

Oto kilka z nich. Kopyły soboru Wasyła Błogostawionego w Moskwie wyglądają „jak ananasy i granaty”. Polichromowani aniołowie gotyccy mają skrzydła kolorowe „jak papugi”. Kolumny barokowe „są opuchłe, jak gruszki”, „skracają się, jak graicarki”, „przysiadają ze zmęczenia”. Wyklejki książek francuskich XVIII w. są „niczem wzburzone fale morskie fioletowe, żółte, cz. erwone ogniste niby tulipany stojące w płomieniach”.

Architektura z czasów Napoleona I nasuwa Noakowskiemu skojarzenia z dziedziny wojskowości: „Ściany podzielone rytmicznie rozstawionymi, stojącymi jak na warcie pilastrami”; „na gzymsach długie nitki antycznych pereł, ząbków, niczem karne szeregi grenadierów w wielkiej rewji Cesarstwa”; „drzwi mahoniowe... lśniące, z odbłaskami świetnymi takimi, jakie błyszczą na upomowanych czuprynach oficerów gwardii”; „u okien firanki tiulowe... wyprężone, jak piersi żołnierskie przy melunku”.

Jeszcze bardziej niezwykle, a przytem dosadne i trafne są porównania następujące. Wielki brunatno-czerwony łamin z marmurowymi kieleciami w komnacie Zygmunta III na zamku krakow-

gotów ostatni grosz swój wydać na książd o sztuce.

Noakowski był dalej człowiekiem niezmiernie dobrym. Zła nie rozumiał. Zymał się na samą myśl, że mogą istnieć ludzie źli, bez czci i sumienia. Nikomu niczego nie umiał odmówić; niejednokrotnie przeto wyzyskiwano go i nadużywano jego dobroci. Ciągłe obawiał się, że może komuś mimowoli sprawić przykrość. Gdy się to czasem zdarzało, była to największa przykrość — dla niego samego. „Namawiano mnie, opowiadał mi raz Noakowski, żebym zadedykował mój kalendarzyk „Rok Pański 1925” Żeromskiemu. Nie mając odwagi przypisać go Żeromskiemu, przypisałem go jego córce, reczce Monice. W dedykacji życzyłem jej, żeby każdy dzień tego roku przynosił jej nowe szczęście. I w tym roku właśnie zmarł jej ojciec... Jaką okrutną ironią stały się te słowa... Była to dla mnie straszna przykrość...”

Z dobroci Noakowskiego płynął jeszcze rys jeden: niesłychana pobłażliwość dla artystów miernych. Nie potrafił niczego zganić, we wszystkim starał się doszukać czegoś pięknego.

II.

Noakowski miał niewątpliwie poczucie swej wartości, ale nie dawał temu nigdy wyrazu nazewnatrz. Przeciwnie, w rozmowie stale pomniejszał, bagatelizował swoje zasługi, wynosząc jednocześnie pod niebiosa innych. W towarzystwie był zawsze zażenowany, żakowski nieśmiały.

Przypominam sobie zwłaszcza dwa przypadki, ukazujące Noakowskiego z tej strony. Pewnego razu w Warszawskim Towarzystwie Artystycznym odbywało się zebranie plastyków, walczących z Zachętą. Noakowski spóźnił się; wszystkie miejsca w niewielkiej salce Towarzystwa były już zajęte. Noakowski stanął sobie skromnie przy drzwiach, z boku, starając się nikomu nie zawadzać, wstydząc się, jakby tego, że zajmuje tyle miejsca swą osobą. Zauważono go jednak, ofiarowano mu miejsce, zaczęto nalegać, by wszedł do sali. Noakowski z początku dziękował, później jednak dał się uprosić i usiadł w kątku, przy ścianie. Przez jakiś kwadrans przesiadzał tam bez ruchu, z przymkniętymi oczyma, znużony, senny, potem podniósł się i, ostrożnie, posuwając się naprzód, cichutko, wyszedł z sali.

Innym razem Noakowski miał posłać pewną ilość swoich rysunków panu T. Ponieważ pan T. tych rysunków nie otrzymał, przeto miałem się o to spytać Noakowskiego. Profesor począł się przedemną tłumaczyć: „Bo, widzi Pan, ja tutaj nie mam nikogo przez kogo mógłbym je posłać... woznych politechnicznych nie mogę przecież używać do załatwiania moich spraw osobistych... Myślałem, że w niedziele, kiedy będę miał trochę wolnego czasu, wezmę dorozkę i zawiozę moje rysunki panu T.” — Pan T. napewno się ucieszył z wizyty Pana Profesora. „Ale cóż znowu! Ja te rysunki tylko podam tak... przez drzwi... i zaraz sobie pójdę”. W tej nadmiernej skromności i wstydlivosti, w tem jakby samoponizaniu niektórzy widzieli obłudę; było w tem jednak raczej coś z chrześcijańskiej pokory. Noakowski był bowiem człowiekiem głęboko wierzącym, pełnym szczerzej, naiwnej, niemal dziecinnej pobożności.

III.

Noakowski nie lubił Niemców i sztuki niemieckiej, w której „wszystko jest twarde, metalowe, suche, oschłe”, której „brak włoskiej pełni ciała”, w której „słyszysz się zawsze brzęk młotów żelaznych”. Wystarczył jednak Noakowskiemu zauważyć u pewnego Niemca entuzjazm dla piękna, przeczucie w nim duszę bratnią, żeby ta antypatja ustąpiła w stosunku do niego miejsca — miłości.

Było to tak. Noakowski brał udział w wycieczce do Grecji, zorganizowanej przez towarzystwo turystyczne Cooka. Wśród uczestników wycieczki znajdował się również jeden Niemiec, „Niemiec... Niemiec... taki gruby, czerwony Niemiec”, opowiadał później Noakowski: „Ja bardzo nie lubiłem tego Niemca... Kiedy byliśmy na Partenonie, odszedłem trochę na bok, żeby nie być ze wszystkimi. Patrzę i mój Niemiec odchodzi na bok, ogląda się, czy nikt nie widzi, i potem całuje jedną z kolumn. I, wstydząc się przyznać, ja pokochałem tego czerwonego, brzydkiego Niemca...”

IV.

W życiu potocznym Noakowski był to typowy artysta — wizjoner człowiek nie z tego świata, niezaradny, niepraktyczny, roz-targniony. W obęczeniu czarował swą słodyczą i niezwykłą prostotą.

Tym, którzy go nie znali, Noakowski mógł się wydawać starym, brzydkiem, ociężałym, niezdarnym. Ci, którzy go znali bliżej, wiedzieli, że jest on młody, piękny i pełen wdzięku.

Mieczysław Wallis.

DODATEK GOSPODARCZY

Czy podniesienie płac robotniczych musi wywołać zwyżkę cen?

Rozmowa „Robotnika” z tow. dr. Henrykiem Kołodziejskim, jednym z najczynniejszych członków Komisji Ankietowej.

Klasa robotnicza stoi w ogniu ciężkiej walki zarobkowej. Włókiennictwo, gdzie wyszły największe uprawiały orgie, walkę tę już podjęło. W najbliższym czasie wystąpi do niej górnictwo, wystąpią i inne zawody.

Opinia publiczna fałszywie nieraz ujmuje gospodarce skutki podwyższenia zarobków: zdając sobie sprawę z bezmiaru nędzy warstw pracujących i darząc w zasadzie ruchy zarobkowe sympatią, widzi w nich — tradycyjnym zwyczajem — źródło drożyzny. Prasa burżuazyjna podtrzymuje to błędne zapatrywanie i podnieca niepokój. Obowiązkiem tedy prasy socjalistycznej jest obiektywne i gruntowne (na ile pozwalają na to ramy dziennika) wyjaśnienie tej sprawy i usunięcie panujących pod tym względem przesądów.

W tym celu zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami co do wpływu płac na koszty produkcji i ceny do dr. Henryka Kołodziejskiego, który z tytułu swej pracy w Komisji Ankietowej mógł bliżej wnikać w to zagadnienie.

„Jaki wpływ mają płace robocze na koszty produkcji, wzgl. na ceny i czy istotnie podniesienie płac musi wywołać wzrost cen, jak to twierdzą przynysłowcy?”

— Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że w głównych gałęziach produkcji fabrycznej robocizna nie jest — z nielicznymi wyjątkami — decydującym elementem kosztów własnych. Według danych Komisji Ankietowej, udział robocizny wraz z ubezpieczeniami i urlopami w ogólnych kosztach produkcji przedstawiał się w r. 1926, jak następuje: w węglu — 40,9% (w Anglii 71,3%!!), w ceglarstwie — 40%, w cementie — od 9,5% do 17%, w młynarstwie — około 22%, w cukrownictwie — 9,4%, w przemyśle nawozów sztucznych — 4% — 11%, w rafineriach nafty — 5,6%, we włókiennictwie (łącznie z wynagrodzeniem personelu urzędniczego, dyrekcji rad, zarządów i t. d.) — 13,6% i t. d. Wahał się więc — z dwoma wyjątkami — pomiędzy 5-ma a 20-ma procentami ogólnych kosztów produkcji. Podniesienie przeto płac roboczych np. choćby tylko o 10% podniosłoby koszty produkcji od 0,5 do 4% (węgiel).

W cenach — zwłaszcza detalicznych — takie podniesienie robocizny odbiło się naturalnie jeszcze mniej, całkiem nieznaczące: np. w cenie węgla (w 1926-ym roku w Warszawie) o 1,2%, w cukrze zaledwie o 0,5% i t. d.

Przedstawienie przeto sprawy, jakoby podniesienie płac wywoływało znaczny wzrost kosztów produkcji i musiało wywołać znaczny wzrost cen, nie jest słuszne.

„A jednak czy w pewnym, choćby najmniejszym zakresie, nie musi nastąpić zwyżka cen pod wpływem zwyżki płac?”

— Bynajmniej. Podniesienie płac w pewnych, a u nas nawet poważnych rozmiarach może znaleźć źródła pokrycia w samym procesie produkcji i wymiany. Konsument nie powinien zupełnie odczuć wzrostu płac, ponieważ są różne czynniki, kompensujące zwiększone wydatki na robociznę. Pierwszym z nich — to wzrost produkcji, wywołany zwiększeniem siły nabywczej klasy robotniczej. Sprawa to wielkiej wagi. Przemysł nasz — podobnie jak i przemysł innych państw europejskich — cierpi na ciężką, chroniczną chorobę — na brak konsumenta, na kryzys zbytu. Wskutek tego zdolność wytwórcza zakładów jest wyzyskana tylko częściowo, składy i sklepy zawałone są towarami, uprawiany jest dumpingowy eksport i t. d. Tak np. według danych Komisji Ankietowej obciążenie naszych zakładów przemysłowych w 1926-ym r. wynosiło w cementie — 43% zdolności wytwórczej, w rafineriach nafty — 65%, w większych młynach — 50%, w ceglarniach — 50%, w cukrowniach (b. Kongresówkach) — 70%, w fabrykach nawozów sztucznych — 40%, w węglu — 56%, w przemyśle wełnianym (Łódź) nie osiągnięto jeszcze przedwojennego poziomu uruchomienia i t. d. i t. d.

Tak słabe wykorzystanie zdolności wytwórczej zakładów wybitnie podnosi ogólne koszty produkcji, część

ich bowiem, tak zw. koszty „stałe” — ponosi zakład niezależnie od stopnia obciążenia. Im większa przeto jest produkcja, im bardziej wyzyskana zdolność wytwórcza zakładu, tem mniejsze są koszty „stałe”, a przeto i ogólne, przypadające na jednostkę produktu. Tak np. według danych Komisji Ankietowej podniesienie obciążenia cukrowni (w b. Kongresówce) z obecnych 70% na 100%, zmniejszyłoby ogólne koszty produkcji o 5,6%, a podniesienie obciążenia ceglarni z obecnych 50% — 65% na 100% — zmniejszyłoby te koszty o 9% do 13%. Wzrost wydobycia węgla o 26% do 98% (w II-gim półroczu 1926 r. w stosunku do I-go półroczu roku) dał obniżenie ogólnych kosztów od 6% do 14% w pięciu (na siedem) pod tym względem zbadanych kopalniach. A gdybyśmy dodali do tego jeszcze zmniejszenie kosztów wymiany, wywołane większym i żywszym obrotem towarowym!

Jakżeż znikome wobec tak znacznego zmniejszenia kosztów produkcji i wymiany wskutek wzrostu konsumpcji, byłoby zwiększenie tych kosztów — wskutek wzrostu płac!

„Ale czy podniesienie płac roboczych może i to tak znacznie zwiększyć konsumpcję, zwiększyć wyzyskanie zdolności wytwórczej naszego aparatu przemysłowego?”

Tak jest. Robocizna bowiem jest zupełnie wyjątkowym elementem kosztów własnych, elementem „wórczym”, bo stwarzającym konsumenta. Robotnik tak mało zarabiający jak nasz, nie może oszczędzać; musi zaspokoić elementarne swe potrzeby; a one rosną i wraz z tem rośnie napięcie pomiędzy odczuwanymi potrzebami a możliwością ich zaspokojenia. To powoduje, że miejskie warstwy pracujące są w dynamice konsumpcji wewnętrznej najważniejszym — dziś, niestety, tylko potencjalnym — czynnikiem. Cała płaca dodatkowa natychmiast wchodzi na rynek. Przytem, jak wykazały obliczenia niemieckiego (Marschak) a choćby zestawienia budżetów domowych Międz. Biura Pracy, większa część tej dodatkowej płacy — o ile same płace nie są wprost głodowe — zużyta zostaje na zakup artykułów masowej produkcji fabrycznej (bielizna, odzież, obuwie, meble i sprzęty domowe i t. d.) To musi ożywić produkcję, obniżyć — jak to widzieliśmy — ogólne jej koszty obniżć ceny, a przez to zwiększyć siłę nabywczą i innych klas.

Trudno oczywiście powiedzieć, w jakim zakresie podwyżka płac zwiększa pojemność rynku wewnętrznego.

***)** Konserwacja i ubezpieczenie budynków i maszyn, odsetki i amortyzacja pożyczek inwestycyjnych, podatki (oprócz obrotowego), wydatki biurowe, wynagrodzenia Rad nadzorczych zarządów, dyrekcji, stałego personelu urzędniczego i t. d.

Brak po temu statystycznych danych. Usiłowałem to w swoim czasie („Robotnik” Nr. 118 z r. 1927) choć w jak najgrubszym przybliżeniu oszacować. Przypomnę tylko, że konsumpcja mieszkanka miasta czy ośrodka przemysłowego jest conajmniej 2 — 3 razy większa — zwłaszcza w zakresie artykułów fabrycznych — niż mieszkanka wsi, że przeto ludność miast, której znakomitą przewagę stanowią warstwy żyjące z zarobku, na rynku wewnętrznym gra większą rolę, niż ludność wsi, która przytem posiada daleko większą skłonność do kapitalizacji, że wzrost zamożności ludności miejskiej pośrednio wpływa na dodatkowe zapotrzebowanie produktów przemysłu (rozbudowa miast i t. d.), że ludność robotnicza i pracownicza b. szybko wzrasta i wynosi obecnie już blisko 7 mil. i t. d. i t. d. To wszystko przemawia zatem, że podniesienie zarobków robotniczych i pracowniczych — istotnie b. poważnie zwiększa pojemność rynku wewnętrznego i czyni produkcję bardziej masową a więc tańszą.

Należy przytem uwzględnić, że koszty „stałe” (t. j. te, które tem mniej obciążają jednostkę produktu, im więcej jednostek takich jest wyprodukowanych) wskutek postępującej mechanizacji procentowo odgrywiają w ogólnych kosztach produkcji coraz większą rolę (amortyzacje, procenty, konserwacja), koszt robocizny natomiast wskutek racjonalizacji i podniesienia wydajności pracy odgrywa w jednostce produktu coraz mniejszą rolę. Tem większy przeto — w miarę postępu racjonalizacji — jest wpływ na koszty ogólne i ceny stanu obciążenia zakładu, a tem mniejszy stanu płac.

„Więc racjonalizacja produkcji jest drugim źródłem wyrównania większych wydatków na pracę?”

Niewątpliwie. Więcej nawet: racjonalizacja produkcji wprost wymaga wzrostu zbytu, wzrostu płac, w przeciwnym bowiem razie, bez tego efektu, racjonalizacja, powodując duże inwestycje i wysoką amortyzację, podnosi koszty ogólne i ceny. Groźne to jest, zwłaszcza u nas gdzie racjonalizacja jest pojmowana przeważnie jako modernizacja aparatu technicznego produkcji, i gdzie niema zrozumienia, że odpowiednikiem racjonalizacji musi być podniesienie płac. I dlatego u nas pomimo jej postępów ceny nie spadają a nawet wzrastają.

Jednostronne i wąskie ujmowanie procesu racjonalizacji produkcji; zamysła przytem bardzo poważne źródło pokrycia wyższych płac i obniżenia cen. Jest nim walka z marnotrawstwem, które w najrozmaitszych formach występuje w produkcji: wyminnie. Należyte wykorzystanie surowca, odpadków, maszyn, uzdolenie psycho-fizycznych pracownika, osłabienie sezonowości przemysłów, znormalizowanie produktu, zorgani-

zowanie zakupu surowca i zbytu towaru i t. d. — to wszystko jest równie ważną funkcją racjonalizacji jak modernizacja techniczna. Być może, że trudniejsza, ale za to nic nie kosztująca. A jakżeż łatwo, usuwając panoszące się u nas w produkcji i wymiennie marnotrawstwo, można byłoby pokryć poważne nawet podniesienie płac!

„Być może, że dopiero narzucone podwyżki płac a zarazem niedopuszczenie do przerzucenia jej z zyskiem na konsumenta zmusiłoby nasz przemysł i handel do podjęcia poważnej walki z marnotrawstwem gospodarczym. A walce tej wszak głównie zawdzięcza swój sukces racjonalizacja Hooverowska.”

„A czy zyski przemysłu i zbytu wysobie dochody licznych ciał kierowniczych nie mogłyby być źródłem pokrycia zwyżki płac roboczych?”

Owszem. Komisja Ankietowa stwierdziła, że wszystkie badane przez nią przemysły pracowały w 1926 r. z zyskiem; niektóre gałęzie i dobrze zorganizowane przedsiębiorstwa ze zyskiem nawet zyskiem. A trzeba podkreślić, że rok 1926 nie należał do dobrych: ożywienie życia gospodarczego nastąpiło dopiero w drugiej połowie roku; przemysł pracował zaledwie 50-oma procentami swojej zdolności wytwórczej, obciążał go wielkie zaległości lat inflacyjnych (choćby różnice kursowe i t. d.), b. wysoka stopa procentowa, straty za lata ubiegłe, duże inwestycje i t. d. Wytwarza to przekonanie, że rentowność przemysłu w Polsce w normalnych latach jest zapewniona, czemu Komisja Ankietowa dała w wielu sprawozdaniach zdecydowany wyraz.

Trzeba również uwzględnić, że Komisja stwierdziła w pewnych wypadkach sztuczne obniżanie zysków (np. szacowanie rezerw na 40% poniżej kosztów własnych), wytworzenie ukrytych rezerw, wliczanie wydatków inwestycyjnych w koszty własne, pożyczanie samemu sobie na wysoki procent i t. d., słowem stwierdziła rozpowszechnienie się i u nas tych metod finansowo-kapitalistycznych, które akumulację kapitału przemysłowego przerzucają na szerokie masy konsumentów.

Komisja Ankietowa stwierdziła również poważne obciążenie kosztów własnych przez wysokie zarobki zbytu licznych lub zbędnych ciał kierowniczych: np. na 75 członków dyrekcji, rad nadzorczych, zarządów i t. d. w kilku przedsiębiorstwach węglowych — 51 pobierało wynagrodzenie od 2 tys. do 20 tys., na 26 dyrektorów cukrowni — 10-ciu powyżej 5 tys. złotych miesięcznie; w 7-uu fabrykach nawozów sztucznych na 434 robotników przypadało 10-ciu dyrektorów i 47 (!!) członków rad nadzorczych, zarządów i t. d.

Usunięcie tego przerostu tak kosztownych ciał kierowniczych — nie-

wątpliwie mogłoby skompensować podniesienie płac.

Słowem, źródła pokrycia znacznej nawet podwyżki zarobków jest wiele: nie potrzeba podnosić cen, nie potrzeba osłabiać procesu akumulacji kapitału przemysłowego, wstrzymać inwestycji i t. p., ale trzeba zabrać się do walki z marnotrawstwem, bezplanowością i żądzą gwałtownego rabunkowego zubożania się.

„Z wywodów Waszych wynika, że podniesienie płac nie tylko nie powinno wywołać wzrostu cen, ale że nawet winno spowodować ich zniżkę i przynieść inne korzyści gospodarczo?”

Tak jest: korzyści rozmaite i poważne. Wybitne podniesienie siły nabywczej rynku wewnętrznego, potaniecie produkcji i wymiany, zniewolenie przemysłu i handlu do właściwej racjonalizacji, i poważnej walki z marnotrawstwem, gospodarczo korzystniejsze ustosunkowanie pomiędzy częścią dochodu społecznego, idącą na akumulację, a częścią, idącą na konsumpcję, pomiędzy wzrostem sił produkcyjnych i zdolności konsumpcyjnych, wzrost dochodu społecznego i pewne przesunięcie podziału jego na korzyść warstw pracujących, przesunięcie produkcji i konsumpcji w kierunku artykułów masowej, społecznej potrzeby i t. d. i t. d. — to wszystko są dalsze lub bliższe, w mniejszym lub większym stopniu występujące, korzyści i konsekwencje planowo prowadzonej polityki w podnoszeniu płac. I jeszcze jedno.

W naszych warunkach, przy naszej strukturze gospodarczej, polityka wysokich płac może stać się czynnikiem stabilizacyjnym życia gospodarczego. Dotychczasowe bowiem nastawienie przemysłu na ludność wiejską, jako na miarodajnego konsumenta, silne uzależnienie tem samym koniunktur przemysłowych od koniunktur rolniczych może powodować wielkie i niebezpieczne wahania koniunkturalne całego życia gospodarczego. Zwiększenie natomiast siły nabywczej miejskich mas pracujących może zabezpieczyć to życie od nadmiernych wstrząsów na wypadek nieurodzajów lub gwałtownej zniżki cen produktów rolnych i silnego wskutek tego spadku siły nabywczej ludności wiejskiej.

Polska, posiadając dwa nieomal równorzędne koryta dla swego rozwoju gospodarczego, dwa nieomal jednakowe źródła swego dochodu społecznego (wartość produkcji rolniczej wynosiła według Kom. Ankiety w 1926 r. — 8.419 milj., a przemysłowej — 7.470 milj.) może łatwiej przez odpowiednią politykę podziału dochodu społecznego uchronić się od kryzysów, niż inne państwo. A polityka płac — to wszak najważniejsze narzędzie polityki podziału dochodu społecznego.

„Przemysłowcy jednak twierdzą, że wzrost płac osłabi zdolność konkurencyjną naszego eksportu?”

Ja byłbym wprost odmiennego zdania: niskie płace, a co za tem idzie mała konsumpcja wewnętrzna, hamowanie przez to masowej, taniej i jakościowo wysokiej produkcji — to właśnie osłabia zdolność konkurencyjną. Każdy kraj jest najbardziej zdolny do konkurencji w zakresie tych produktów fabrycznych, których zbytu na rynku wewnętrznym jest duży. W obecnym układzie gospodarczym świata, przy ograniczonej i trudnej ekspansji gospodarczej tylko rynek wewnętrzny zapewnia masowości produkcji; a wszak ta masowość głównie czyni cenę towaru eksportowego niską, konkurencyjną.

Wysokie płace — to wybitny czynnik masowości produkcji, to podniecie do walki z marnotrawstwem, do ulepszeń technicznych i organizacyjnych. Niskie płace — to hamulec postępu, to klody na drodze rozwoju gospodarczego, klody tem zdradliwsze, że pozornie czyniąc przemysł bardziej konkurencyjnym, faktycznie podcinają podstawy jego rozwoju. Polityka niskich płac i wysokich cen — to źródło ubóstwa i bezwładności gospodarczego.

„Nie może wygrać „wysyciły pracy”, wysyciły tężyzny i twórczości ten, kto produkuje w wysyciły nędzy, w wysyciły wysyciły i bierności.”

BOJKOT EKONOMICZNY W SWIETLE NAUKI

Na marginesie bojkotu towarów firmy „Fuchs”

Bojkot towarów firmy odnoszącej się wrogo do postulatów robotniczych nie jest jakimś wymysłem polskiego ruchu zawodowego, ale ma swoją długą i bogatą historję. Zagadnienie to posłużyło, jako temat do pracy znanemu ekonomistcie prof. Romanowi Rybarskiemu, który jeszcze w roku 1916 wydał obszerną pracę p. t.: „Bojkoty ekonomiczne”

Sama nazwa bojkot pochodzi, jak wiadomo, od nazwiska Boycotta, pełnomocnika dóbr jednego z landlordów irlandzkich, żyjącego w hrabstwie Mayo. Rządy jego — to jedno pasmo okrucieństw, które wywołało powszechną reakcję miejscowej ludności znaną od-tąd i pod nazwą bojkotu. Jako broń w walce robotników przeciwko fabrykantom, znalazł on kolosalne rozpowszechnienie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rybarski cytując przykład bojkotu t. zw. wozów pulmanowskich, podjęty przez związek robotni-

ków kolejowych z tego powodu, że właściciele obciążili płace robotnikom, zatrudnionym w fabryce wagonów tej firmy w okolicy Chicago. Później ta forma akcji ulegała ewolucji i na miejsce bojkotu produktów, wprowadza się stosowanie t. zw. label, to znaczy znaku ochronnego dla towarów, który jest dowodem, że dana fabryka względnie gałęź produkcji, stosuje się do żądań związków zawodowych, w dziedzinie warunków pracy i płacy.

Na kontynencie przyjął się bojkot we Francji, zwłaszcza pod wpływem syndykalistów i w Niemczech, gdzie w końcu 19-go wieku był częstym bardzo zjawiskiem.

Rybarski cytuje w swojej książce długi szereg przykładów. I tak w roku 1894 wybuchł głośny bojkot piwa, wytwarzanego przez szereg browarów berlińskich, które wydalili robotników za świętowanie 1-go maja. W r. 1898 rozpoczął się bojkot w Hamburgu — Altonie, prowadzony przez robotników przemysłu piekarskiego przeciwko majstrom, którzy, opierając się na dawnym ustroju cechowym, żądali od nich, by przymusowo mieszkali w piekarniach. W r. 1901 berlińskie Kasy Chorych, grupujące 400.000 członków, ogłosiły bojk-

kot aptek miejskich i przez czas jego trwania, nabywały wszelkie artykuły aptekarskie w drogeriach, ew. w niektórych aptekach podmiejskich.

Niemal potrzeby mnożyć przykładów. „W niemal wszystkich wypadkach” pisze Rybarski, „bojkot jest odpowiednią na próby ograniczenia prawa koalicji ze strony przedsiębiorców”.

Jest rzeczą ciekawą, co Rybarski pisze o skutkach bojkotu.

„W każdym razie bojkot jest sposobem walki, czytamy na str. 30, która więcej strat przynosi przedsiębiorcy, niż robotnikowi.”

„Dla przedsiębiorcy ma on zawsze skutki fatalne.... Bojkot pod pewnym względem bardziej jest groźnym dla przedsiębiorcy, niż strajk; strajk narazi przedsiębiorcę na chwilowe straty, choćby znaczne, które jednak potem można naprawić, natomiast bojkot ma straty trwałe, a mianowicie utratę klientów, którzy czasem ginie bezpowrotnie. Bojkot nawet nieudany, zostawia pewien osad, niedający się w zupełności usunąć, czyni przedsiębiorstwo mniej popularnym wśród większej lub mniejszej liczby ludzi.”

arba.

TELEGRAMY

PROJEKT NOWYCH PODATKÓW W NIEMCZECH

Berlin, 13 października. (P. A. T.). Minister finansów Rzeszy wygłosił w piątek na zebraniu publicznym wielką mowę o finansowej sytuacji Niemiec, w której stwierdził, że na rok przyszedł grozi budżetowi niemieckiemu deficyt, w wysokości 6 milionów mk. niem., z tego powodu, iż wydatki reparacyjne wynoszą 312 milionów mk. więcej, zaś nadwyżki budżetowe zostały zużyte już w latach ubiegłych, a dochód z bicia bilonu w nowym budżecie nie będzie figurował. Minister oświadczył, że jedynym sposobem zapobieżenia deficytowi może być podwyższenie obecnych lub wprowadzenie nowych podatków, któreby jednak nie odbiły się

całkowicie na życie gospodarcze. Mówca zastrzegł się jednak przeciwko pesymizmowi, wskazując w końcu swego przemówienia na to, iż rokowania reparacyjne, zapowiedziane w Genewie, powinny rozwiązać niepewność, ciężającą nad przyszłym rozwojem gospodarczym i finansowym Rzeszy niemieckiej, a przez to wzmocnić życie gospodarcze zarówno świata całego, jak i Rzeszy i otworzyć nowe możliwości przed Niemcami.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że projekt podatkowy ministra finansów ma dotyczyć w pierwszym rzędzie podatku spadkowego i podatku od piwa.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE W ANGLI

London, 13 października. (P. A. T.). Wczoraj wydarzyły się dwie groźne katastrofy kolejowe w Anglii: jedna w Glasgow, druga zaś w Charfield, w hrabstwie Gloucestershire. W pierwszym wypadku ekspres linii London — Northeastern, idący z Glasgow, zderzył się w tunelu przy ulicy Quen Street w Glasgowie z pustym pociągiem. Dotąd wydobyto z rozbitych wagonów ekspresu dwóch zabitych, trzech ciężko rannych i 28 lżej rannych podróżnych. Druga katastrofa wydarzyła się na stacji w

Charfield i nastąpiła również skutkiem kolizji pociągu towarowego kolei London — Midland and Scottish z pociągiem pocztowym, idącym z Bristolu. Pierwszy komunikat urzędowy podawał, że w katastrofie tej dwóch podróżnych zginęło, czterech było ciężko rannych, a kilkunastu lżej rannych, jednak z dalszych doniesień z miejsca wypadku wynika, że zabitych jest około dwudziestu osób; liczba rannych nie jest jeszcze ustalona. Pociąg i stację Charfield ogarnęły płomienie.

Co słychać na świecie KRONIKA TELEGRAFICZNA

NIEPOKOJĄCE WIADOMOŚCI O „ZEPPELINIE”

Departament Morski Stanów Zjednoczonych przyjął radiodepeszę z „Zeppelinem”, w której komenda sterowa zawiadania, że wczoraj około godz. 6.35 rano, sterowiec znajdował się pod 33 stopniem szerokości północnej i 45 stopniem długości zachodniej. Warunki atmosferyczne były niepomyślne. Wicher wyrządził szkody w gondoli głównej, naprawiane w bardzo trudnych warunkach. Sterowiec zwołał szybkość do 50 węzłów na godzinę. Wszyscy podróżni zaszklili na morską chorobę. Sterowiec prosi o wysłanie parowca, który mógłby mu towarzyszyć w dalszej podróży.

W odpowiedzi na alarmującą radiodepeszę „Zeppelina”, Departament Morski wydał rozkaz dowództwu szeregu kradziwników i torpedowców trzymać się pod parą, aby w razie konieczności, mogli wyruszyć natychmiast z pomocą „Zeppelinowi”, znajdującemu się w odległości około 1800 mil na wschód od Charleston i 1100 mil od wysp Bermudzkich.

STRASZNA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Wczoraj po południu, w pobliżu miejscowości Eichwalde, o godzinę drogi od Berlina, wydarzyła się katastrofa automobilowa. Auto, wiozące rannego robotnika, któremu towarzyszył właściciel auta oraz inny robotnik, zderzyło się na torze kolejowym z nadjeżdżającym pociągiem. Skutek zderzenia był straszny, gdyż rezerwuar, zawierający benzynę pękł i auto poczęło płonąć. Mimo wysiłków personelu pociągu, nie udało się wyratować jadących autem, którzy spłoneli.

ZGON B. CESARZOWEJ ROSYJSKIEJ

W Kopenhadze zmarła b. cesarzowa rosyjska Maria, małżonka cara Aleksandra III a matka Mikołaja II.

FUZJA WIELKICH KONCERNÓW NAFTOWYCH

Jak donosi „Ewening Standard”, fuzja trzech wielkich koncernów naftowych (Royal — Dutch Shell, Burmah, Anglo-Persian Oil) została w tych dniach dokonana, przyczem kapitał zakładowy wyniesie około 98 milionów ft. sterl. według nominalnej wartości, a około 400 mil. ft. st. według wartości rynkowej. Jednym z punktów programu pracy nowopowstałego koncernu jest opanowanie naftowych rynków europejskich.

REFORMACKIE pigułki **Zakonnik** znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, admiernie otyłości, artretyzmu, adreżen krwi do głowy, zmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obrzęków są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Używać 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1.35 wyrobio apteki **Karczewski-Tuszyński**, Warszawa, Trębacka 4.

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

Z ŻYCIA PARTJI

Konferencja Okręgowa Warszawa - Podmiejska, Dn. 21 b m. o godz. 10 rano odbędzie się Konferencja Okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z Rady Naczelnej i wnioski na Kongres; 2) Komunikat organizacyjny; 3) Wybory delegatów na Kongres.

Egzekutywa OKR. PPS.
Warszawa-Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

W poniedziałek, dn. 15 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Robotn. P. P. S.

W niedzielę, 14 b. m.

Dzielnica Jerozolimska, O godz. 10 rano w sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno Nr. 53, odbędzie się Doroczna Konferencja Dzielnicy.

Koło Młynarzy. O godz. 11 rano, Rycka 6, zebranie Koła.

Koło Wodociągów i Kanalizacji. O godz. 12 w poł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła.

Koło Elewatorów Miejskich. O godz. 12 w poł. w lokalu OKR. zebranie Koła.

Sekretariat Koła Pracowników Kasy Chorych czynny w środy i piątki od godz. 18,30 do godz. 20,30 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6).

W poniedziałek, 15 b. m.

Koło Tramwajarzy „Praga”. O godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) zebranie Koła.

We wtorek, 9 b. m.

Koło telefonistów. O godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie koła.

Koło Tytoniowców. O godz. 3 popoł. w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz. 7 w lokalu Chodna 41, zebranie koła

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie Nr. 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Prac. Miejskich. O godz. 5.30 w lokalu W. OKR. posiedzenie komitetu.

Ochota. O godz. 7, Grójecka 59, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Grochowska. O godz. 7 w lok. dzielnicy Męcińska 12, posiedzenie kom. dzielnicowego.

Ślęce. O godz. 7 w lok. dzieln., Czerniakowska 32 — zebranie członków dzielnicy.

Koło Anopol. O godz. 7 w budynku Nr. 11 m. 10 na Anopolu zebranie Koła.

W środę, 17 b. m.

Wola - Czyste. O godz. 7 wiecz., w lokalu, Wolska 44, odbędzie się doroczna konferencja dzielnicowa.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIOWYCH.

W poniedziałek, 15 b. m. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie I i II Zarządu Oddziałów t. j. fabryk prywatnych i uwojskowiowych.

Z powodu nadzwyczaj ważnych spraw prosimy wszystkich członków Zarządów o punktualne i niezawodne przybycie.

Sekretariat Okręgowy.

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIOWYCH.

We środę, dn. 17 b. m. o godz. 7-miej popoł. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów fabryk prywatnych i uwojskowiowych. Z powodu ważnych spraw, które będą na porządku dziennym, obecność wszystkich mężów zaufania i delegatów konieczna. Mężowie zaufania winni mieć przy sobie subkasjerki, delegaci zaś mandaty.

RUCH KOBIECY

Koło Kobięc. Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Koła Kobięc., w lokalu dzielnicy, ul. Brukowa Nr. 29.

Zebranie Warsz. Wydziału Kobięc., We wtorek, 16 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kobięc.

Ruch kult.-oświatowy

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Wszyscy muzycy zapisani u tow. kap. W. Zyskowskiego, oraz w Sekretarjacie T. U. R. zechcą się zgłosić w T. U. R. (Al. Jerozolimskie 6, I piętro) w dniu 20 b. m. (sobota) o godz. 14, celem bliższego omówienia organizacji orkiestry.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Zajście na uniwersytecie Jagiellońskim

KRAKÓW.

(A. W.). Rok akademicki w uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczął się bardzo niespokojnie. Przyszło do starcia między młodzieżą nacjonalistyczną a młodzieżą należącą do związku polskiej młodzieży demokratycznej. Powodem starcia był artykuł w „Żywym dzienniku”, wyszydzający związek młodzieży demokratycznej. Po wygłoszeniu artykułu, przyszło do burzliwych scen, a nawet do bójki.

Zgon profesora agronomii Uniw. Jagiellońskiego

KRAKÓW.

Wczoraj zmarł na skutek ataku serca, profesor agronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Golegowski.

Sąd uchylił konfiskatę

RADOM.

(A. W.). Sąd Okręgowy w Radomiu uchylił konfiskatę numeru 288 „Słowa”

skonfiskowanego za wzmiankę p. t. „Co się stało z gen. Zagórskim”, nie znajdując we wspomnianej wzmiance jakichkolwiek cech przestępstwa.

Proces członków Volksbundu

KATOWICE

W toczącym się przed sądem okręgowym w Katowicach procesie odwołanym przeciwko członkom Volksbundu, oskarżonym o szpiegostwo polityczne na rzecz Niemiec, zapadł, po całodziennym rozprawie, o godz. 23.25 wyrok, mocą którego skazani zostali: przewodnicząca Volksbundu w Królewskiej Hucie, Ernestówna, na 1 rok 2 miesiące twierdzy; urzędnik prywatny Thoman na 1 i pół roku; urzędnik huty „Falva” Ganster na 2 lata; rachmistrz Struchlik, rachmistrz Senger i oberzysta Śmiełek, każdy po pół roku twierdzy.

Trzem ostatnim zawieszono wykonanie wyroku na 3 lata, 2 oskarżonych uwolniono.

WARSZAWA ROBOTNICZA

STRAJK PRACOWNIKÓW EKSPEDYCYJNYCH.

Powszechny strajk pracowników ekspedycyjnych, który się rozpoczął w środę, dn. 10 b. m. rano, został częściowo zlikwidowany.

Z 50 firm, objętych strajkiem, 46 firm ządania pracowników akceptowało, wobec czego 146 pracowników już powróciło do pracy.

Podwyżka wynosi od 30 do 50 proc.; prócz żądań ekonomicznych, akceptowano również żądania natury socjalnej; między innymi, że przyjmowanie i zwalnianie pracowników może nastąpić jedynie za zgodą Związku Zaw. prac. handlowych i biurowych, Mylna 7.

W firmach, które dotychczas żądań pracowników nie akceptowały, strajk zostanie zastrzyżony i od dnia jutrzejszego — do strajkujących pracowników ekspedycyjnych mają przystąpić również w imię solidarności robotnicy transportowi.

ZATARG W WEDLIARNIACH WARSZAWSKICH.

Od dłuższego czasu w wedliarniach warszawskich istnieje zatarg na tle stosowania ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy. Wedliarnie warszawskie starają się pod wszelkimi pozorami obejść obowiązującą ustawę, co ostatnio doprowadziło do szeregu ostrych scysji między robotnikami i właścicielami wedliarni. Właściciele wedliarni wy-

mówili robotnikom pracę i czynili przygotowania do ogłoszenia ogólnego lockoutu w tej gałęzi pracy.

Wczoraj odbyła się w Komisarjacie Rządu konferencja właścicieli zakładów wedliarniarskich, przyczem w wyniku konferencji właściciele wedliarni warszawskich postanowili odłożyć lockaut jeszcze na na tydzień, t. j. do soboty przyszłego tygodnia. Przed tym dniem odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy I-go okręgu.

Według zebranych przez nas informacji właściciele wedliarni zdecydowali się przeprowadzić lockaut za wszelką cenę i w tym kierunku czynią odpowiednie przygotowania. Między in. Zw. właścicieli wedliarni od swoich członków pobrał weksle in blanco, tytułem gwarancji, że wszyscy należący do Zw. mają się zastosować do uchwał właścicieli wedliarni.

OPŁATY NA RZECZ KASY CHORYCH

Przez Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Pracy wydany został okólnik do wszystkich wojewodów, z którego wynika, że od jednorazowych zasiłków do pensji winny być potrącane opłaty na rzecz Kasy Chorych.

DOBRE STOSOWANA OSZCZĘDNOŚĆ

Antymilitarystyczne organizacje we Francji obrały sobie za teren swej działalności propagandystycznej miejsca, gdzie zbierają się rekruci. Żandarmerja francuska energicznie propagandę tę ściga, kolporterów aresztuje, a odezwy i ulotki konfiskuje. Szczególnie ożywną działalność przejawiają antymilitarystycy w Tulonie, jako portem mieście, przez które przewija się bardzo dużo rekrutów. Oczywiście, że tutaj także żandarmerja przejawia bardzo in-

tensywną działalność i posiada całe magazyny skonfiskowanej „bibuły”. Ze względów atoli oszczędnościowych miejscowe władze żandarmeryjne poleciły rozsyłać wezwania do rekrutów i rezerwistów, wypisując je na odwrotnej niezadrukowanej stronie... antymilitarystycznych odezw. Że rekrut lub rezerwista odwróci wezwanie i przeczyta także odezwę — o tem przebiegli żandarmi nie pomyśleli.

INTELEGENCJA KONI

Były dyrektor instytutu weterynaryjnego w Sztokholmie prof. John Vennerholm ogłosił niedawno w druku spostrzeżenia, jakie porobił nad końmi w ciągu swej wieloletniej praktyki. Jest on nader wysokiego mniemania o inteligencji koni, którym przypisuje nawet zdolność odgadywania myśli ludzkich oraz instynktownego wyczuwania usposobienia i zamiarów zbliżającego się człowieka. W tych zdolnościach końskich leży wskazanie, jak należy z końmi postępować. Jakkolwiek konie posiadają bardzo rozwinięte cechy indywidualne, mają one jeden wspólny rys, że są z początku życzliwe i ufnie względem człowieka usposobione. Złośliwe i narwiste konie nigdy takimi od urodzenia nie były, lecz stały się niemi wskutek złego obchodzenia się z niemi. A z drugiej strony niema tak znanowio-

nego konia, któregooby dobrem obchodzeniem nie można było ułaskawić.

Koń ponadto posiada doskonałą pamięć i nigdy nie zapomni tego, kto mu wyrządził krzywdę lub źle go potraktował. Pamięta on także zawsze drogę, którą tylko raz jeden przejechał. Gdy koń wyczuje, że ze strony człowieka grozi mu cośkolwiek złego, nastawia się obronnie i niedowierzająco, najdłszy natomiast koń będzie się spokojnie zachowywał wobec nawet obcego człowieka zbliżającego się doń z ufnością i sympatją.

Prof. Vennerholm, który całe życie poświęcił badaniom nad końmi, kończy swe ciekawe spostrzeżenia stwierdzeniem, iż żal mu niezmiernie, że koń, ten stary i dumny przyjaciel człowieka, musi ustąpić pola wypierającemu go stale automobilizmowi.

Wstrząsająca scena walki człowieka ze lwem.

W cyrku „Medrano” wydarzył się fakt niezwykle miary. Fenomenalnej siły, młody i pięknej budowy atleta Berberidas, popisujący się rekordową siłą i zręcznością w walce francuskiej, którą stacza z niezwykle przemiłym — obrzmym lwem afrykańskim „Achmedem”, spowodował, że na jednym z tych przedstawień naraz kilkanaście osób z publiczności, wśród których przeważały kobiety, ze zbytniego wzruszenia omdlały w chwili, gdy rozszalały lw, upojony zwycięstwem nad człowiekiem, jał szarpał pazurami swa ofiarę, dzielny jed-

nak atleta, odparował silne ataki lwa i dzięki swej sile i przytomności, uniknął niechybnej śmierci. Zaleconem być winno na tego rodzaju widowiska, ażeby wrażliwi i o słabych nerwach, nie chodzili, zaś żądni silnych wrażeń i emocji zapanowali nad swoimi nerwami. Uwaga ta o tyle jest nam miejscu, że w programie otwarcia cyrku warszawskiego, który we wtorek 16 b. m. otwiera swe podwoje, wśród szeregu ciekawych numerów, odbędzie się też i walka atlety Berberidas'a ze wspomnianym lwem „Achmedem”. 2951

NOWOŚĆ DLA JADWIGI: TORCIKI G. G. LARDELLI SKLEP DETALICZNY KRÓLEWSKA 18. Telefon 131-01.

KRONIKA TEATR I MUZYKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północnym zachodzie pogoda zmienna (możliwy drobny deszcz), potem zachmurzenie umiarkowane, wolno malejące. Chłodno, gdzieś przymrozki. Na wschodzie umiarkowane, na zachodzie słabnące wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Niedzielny kurs nauki rysunku i malarstwa. Na kurs powyższy przyjmowani są kandydaci bez przygotowania, rozmaitych zajęć, jakoteż uczniowie i uczenice wyższych i niższych zakładów naukowych. Rysunek prowadzony jest w zastosowaniu do potrzeb uczących się. Muzeum prowadzą ten kurs pragnąc uprzyjemnić i rozwinąć poczucie estetyczne oraz zamiłowanie do rysunku w szerszych kręgach młodzieży.

Maurice Dekobra w Warszawie. W środę wygłosi odczyt na temat: „Miłość międzynarodowa“ powieściopisarz francuski, autor trylogii „Księcia Selimana“, „Damy w Sleepingu“ i „Purpurowej Gondoli“ — Maurice Dekobra. Pozostałe bilety są do nabycia w filii Kasy Teatrów Miejskich „Orbis“ róg ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich.

Odczyt o Peru. Znanca spraw emigracyjnych, członek polskiej ekspedycji podróżniczej do Peru, redaktor „Wychodźcy“, Michał Pankiewicz, wygłosi w dniu 19 b. m. o godz. 8 wiecz., w dużej sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej 31, odczyt o ostatniej podróży do Peru. Ze względu na projekty kolonizowania Montanji peruwiańskiej osadnikami polskimi, odczyt ten zasługuje na zainteresowanie.

Spis poborowych rocznika 1908. Jutro, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1908, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu (ul. Senatorska 6) w godz. od 9 do 15, zainteresowani, zamieszkałi w 6 komisariacie, nazwiska których rozpoczynają się od A do H.

ZE SPORTU

KALENDARZYK ZAWODÓW DZISIEJSZYCH.

Lazienki godz. 12 — konkursy hipiczne Artylerji Konnej. Dokończenie w poniedziałek o godz. 9.

Agrykola godz. 8 — dokończenie harcerskich zawodów lekkoatletycznych, o godz. 10 zawody na odznakę lekkoatletyczną.

Tor łuczny przy ul. Zielenieckiej — g. 11 zawody łucznicze międzyklubowe.

Boisko Legii godz. 9.30 — mecz Kolegium Sędziów — Legia seniorzy.

Boisko Skry godz. 12 — AZS — Makabi (godz. 10 przedmecz), godz. 10 mecz kobiety lekkoatletyczny Skra — Makabi, g. 15.30 mecz Polonia Ib — Varsovia.

Dynasy godz. 12 — bieg kolarski Warszawa — Mińsk — Warszawa o nagrodę Starostwa.

Na Wiśle regaty żeglarskie o godz. 11. W Nowym Dworze bieg kolarski 50 km. Hakoahu.

W Henrykowie godz. 10 bieg kolarski 40 km. Makabi dla niestowarzyszonych.

Na Grochowie godz. 12 drużynowy bieg na przełaj o mistrzostwo klas B i C.

Boisko Polonia od godz. 9 do zmroku — dokończenie turnieju szóstkowego

W Błoniu bieg kolarski robotniczy o g. 10.

Tor kolarski Skry godz. 14 mecz kolarski Skra — Amatorski K.S. W programie bieg 1 klm., bieg 5 klm., bieg drużynowy 4 klm. i bieg pami 15 klm.

WKS Legia bieg kolarski 50 klm i bieg turystów 15 klm.

ZAWODY KOLARSKIE SKRA — A. K. S. Jutro o godz. 2 pp. na boisku Skry odbędą się zawody kolarskie pomiędzy Skra i A. K. S. Na program między innymi składają się następujące biegi:

1) 1.000 mtr., 2) 15 km. pami, 3) drużynowy, 4) 5.000 mtr.

Z KLUBU WIOŚLARSKIEGO.

W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12 w poł. nastąpi oficjalne zakończenie sezonu i zamknięcie przystani Klubu Wioślarskiego „Wisła“ połączone z rozdaniem żetonów sportowych.

WCZORAJSZE ZAWODY SPORTOWE.

— W lekko-atletycznym spotkaniu kobiet Skra — Makabi prowadzi po pierwszym dniu Makabi w stosunku 28:12. Skra występuje w znacznie osłabionym składzie.

— Mecze piłkarskie rozegrane wczoraj w stolicy przyniosły następujące wyniki: Zieloni — Barkochba 4:0, Hakoah — Skra II 4:1 Hakoah II — Skra III 3:1, Marymont komb. — Pociśk 5:0.

— W turnieju szóstkowym rozgrywanym na boisku Polonii zakwalifikowały się do dalszych gier zespoły: Ogniwa, Ruchu, W.K.S.-u. Baonu Administracyjnego, Patri, Czarnych, Ascoli, PIWF-u, Sokolaj. Samsonu oraz Polonii Ib i II. (mk.)

Dziś w teatrach miejskich

- Wielki o 8-ej „Opowieści Hoffmana“ Narodowy o 4-ej pp. „Panna z dobrego domu“ o 8-ej Dziękuję za służbę“ Letni o 8-ej „Wesele Fonsia“

Teatr „Ateneum“. Dziś dwa przedstawienia „Wandy“ o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wiecz.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana“, z występem gościnnym p. Kaczmar i p. Dygasem. Jutro Opera nieczynna.

Teatr Narodowy. „Dziękuję za służbę“.

Teatr Letni. Dziś popoł. „Panna z dobrego domu“; wieczorem „Wesele Fonsia“

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 pop. „Broadway“. Wieczorem „Przedmieście“.

Teatr Mały. Dziś o godz. 3.30 popoł. „Kochanek pani Vidal“ Wieczorem „Oto kobieta“.

„Oto kobieta“ w Teatrze Małym. Codziennie wznowiona w Teatrze Małym komedia p. t. „Oto kobieta“, która zdobyła sobie wielkie powodzenie równe sukcesowi po premierze.

Teatr Qui Pro Quo. „Czy Anna jest panną“.

Teatr Morskie Oko (Jasna 3). Do wtorku „To co najlepsze“. W czwartek premiera rewji inauguracyjnej „Klejnoty Warszawy“.

Teatr Czerwony As. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. wodewilu „Przeszkolenie wojskowe“.

Z Filharmonji. Dzisiejszym porankiem muzycznym dyrygować będzie p. Ozimiński. W programie kompozycje Ignacego Paderewskiego. Solistkami będą: artystka opery p. Marja Mokrzycka i pianistka p. Marja Mirska.

Dzisiejszy popołudniowy koncert symfoniczny poświęcony będzie Beethovenowi. Przy pulpicie kapelmistrzowski stanie Robert Mauzer z Karlsbadu. Program zawiera dwie symfonie (pierwszą i siódmą) i uwerturę „Leonora Nr 2“.

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Oskar Fried.

Kino-Variete w Nowościach. Dziś i dni następnych film „Tancerka Orchidea“. Na scenie Jan Ojra-Wojcieszko w skecu „Opium“, 12 girls, trio Mielets-akrobaci salonowi, Henio Domański w swoim repertuarze.

Teatr dla dzieci w „Capitolu“. W niedzielę o godz. 12.15 w południe odbędzie się drugie przedstawienie dla dzieci o nader urozmaiconym programie.

Sezon zimowy w Cyrku. Cyrk Warszawski otwiera sezon swoich przedstawień we wtorek 16 b. m. Na inaugurację sezonu przygotowany został bogaty i obfity w atrakcje program.

SPOJRZMY PRAWDZIE W OCZY

Trzeba zdobyć się na odwagę spojrzenia prawdzie w oczy...

Pewnego dnia, choćby dzisiaj, usunmy się na chwilę od zgłębku naszych spraw i interesów i spojrźmy śmiało w oblicze naszej dotychczasowości. Czyśmy do dokonali? Jakże widome rezultaty osiągnęliśmy? Do jak daliśmy? Jaki cel nam przyświeca? Czy daleka jeszcze przed nami droga w miejscu? A może od wielu lat stoimy w miejscu? A może dawniej było nam lepiej? Cóż to? Czyżbyśmy się cośmeli?...

Szukajmy ratunku! W czemś musi tkwić błąd. Czy na mapie naszego życia mamy wytkniętą drogę, czy też wędrujemy po bezdrożach, jak cyganie?

Szczęśliwi, kto znajduje w sobie odpowiedź pewną i jasną: wiem czego chce, dokąd dąże, tyle już o to zrobiłem, takie potworzyłem zapasy, oszczędności, tak zabezpieczyłem się od złych przypadków. Jest mi w życiu coraz lepiej, zdajam wytrwałe do spokojnej, bezpiecznej starości, zabezpieczyłem byt swój i rodziny.

Ale jakże jest biedny i współczucia godzien, słaby człowiek, który tak odpowiedzieć sobie nie może... Często wiele jest w tem jego własnej winy i lekkomyślności... Ale nie trzeba tracić nadziei. Wszystko da się jeszcze naprawić. Lepiej późno niż nigdy!

Ubezpieczenie życia, zabezpieczenie sobie i rodzinie bytu na stare lata — oto co przedewszystkiem powinno być zrobione, abyśmy dążeniem naszym dali praktyczny wyraz W tem leży i cel i droga.

Jak to najlepiej zrobić dowiedzieć się podając niezwłocznie swój adres i wiek do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Jasna 9.

Nie zwlekajcie! Szybki ratunek od Was samych zależy! Niema czasu do stracenia! Wkrótce może być zapóźno.

BACZNOŚĆ SPÓŁDZIELNIE, RESTAURACJE I SKLEPY SPOŻYWCZE NAJTANSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW ŚLEDZI w NAJROZMAITSZYCH GATUNKACH w długoletniej firmie egzyst. od 1886 r. A. MERZER WARSZAWA ZIMNA 2. TEL.: 305-30 203-49. HURT — DETAL VIS à VIS HAL - TARGOWYCH.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zawiadamia. że od dnia 14-go października r. b. od godz. 12-ej w południe wyjdzie linij Nr. 14 kursować będą po przedłużonej linii tramwajowej od Dworca Gdańskiego przez ulice Szymanowska, Gen. Zajacka, Al. Mickiewicza — do rogu Marymcońskiej (Zolibórz); z powrotem — przez Marymcońską, Felińskiego, Mierosławskiego, Al. Mickiewicza i t. d. do Placu Unji Lubelskiej. Pociągi na linii Nr. 14 kursować będą co 9 minut. Poczynając od dnia 15.X.28, pierwszy pociąg odchodzić będzie z rogu Al. Mickiewicza i Marymcońskiej o g. 7:00 z Placu Unji Lubelskiej o g. 7:25 ostatni pociąg " " " " o g. 7:00 ostatni pociąg " " " " o g. 2:47

NAJLEPSZE KONSERWY jarzynowe i owocowe JAMY ANGIELSKIE Marmelady, Powidła sliwkowe i borówki POMIDORY purée lepsze od zagranicznych SOSY ostre i przyprawy do zup i la Maggi, Cabul, sos „Tomato“. BULJON „BOVO“ SOKI owocowe gwarantowane czyste ZAPRAWY do wódek i likierów WINA owocowe „Ivercy“ tylko dla znawców białe, czerwone, mała i musujące poleca Spółka Akc.-Przem.-Handl. JÓZEF WERNER, CYRAŃSKI I S-ka Warszawa, ul. Sołec 41. Telef. 3-63, 3-64, 15-49. Skład Fabryczny: Łódź, ul. Przejazd nr. 4, tel. 7-46.

NA RATY i za gotówkę Ubiory męskie i damskie, palta zimowe, oraz wielki wybór futer gotowych i na zamówienie poleca H. Szczypior 5-to Krzyska 35, telefon 223-20 (vis à vis Szkolnej) Uwaga! Marynarki skórzane w wielkim wyborze!

COFNIĘTA EKSMISJA Pisaliśmy w „Robotniku“ w dniu 11 b. m. że przy ul. Stennej Nr. 88, w domu należącem do Polskiej Spółki Jajczarskiej „Ovum“ w Krakowie, eksmitowano rodzinę Hersza Fruchtmana, melameda, składającą się z 8 osób. Eksmisji dokonano wbrew orzeczeniu 2 lekarzy: Kasy Chorych i Pogotowia Prywatnego Przez dwie noce rodzina Fruchtmaków spędziła na klatce schodowej l-go piętra, rzęczy zaś niszczyły się na deszczu na podwórzu. Na skutek naszej notatki, piętnującej barbarzyństwo eksmisji, onegdaj nad wieczorem administrator wspomnianego domu, Tomasz Krzyżak, cofnął pierwotną decyzję, dał Fruchtmanom zobowiązanie na piśmie, że zrzeka się eksmisji, mieszkanie otworzył i pozwolił wprowadzić się Fruchtmanom.

TRAGICZNE ZAJSCIE W CUKIERNI Wczoraj o godz. 8 wiecz. w cukierni Chaima Petera przy ul. Dzikiej Nr. 20, Pola Fuksówna, służąca, manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał! Kula ugodziła śmiertelnie 16-letnią Ruchę Gzomska, wychowawcę właściciela cukierni, Gzomska padła trupem.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci“ przyjmuje w czwartki i soboty od g. 6 — 8 wieczorem.

Ogłoszenia drobne A) ZEGARY sienne na raty bez zaliczki zegarki, pleścionki, kołczwki, obrączki — Gutmacher S m o c z a Nr. 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.

Inżynier From. Szkoła Samochodowa Hoża 35 najszybciej daje prawo jazdy.

Maszyny szyjące najcześnie, gwarantowane, 24 raty, Kempisty Company Plac Zbawiciela Marszałkowska 41. Najtaniej bo skład fabryczny. Nożne 190.

Kroju, szycia, modelowania i bielizniarstwa, wyucza szybko, gruntownie na bardzo dogodnych warunkach mistrzyni Wiśniewska-Dobruka odznaczona najwyższymi nagrodami. Warszawa, Niela 12. Zapisy codziennie. Kończącym patenty. Dla samouków podręcznik kroju.

Dr. Jan Ałapin Królewska 31. Ch. skórnę wener. analizy, niemoc płc. Leczn. światłem, 9-8 1/2. Niezam. i prac. uwzględni.

MEBLE oraz OTOMANY najtaniejza źródło Nowych, używanych. Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.

GŁUCHAWI. Aparat inż. Suchorzynskiego poprawił słuch w licznych, a nawet w b. ciężkich wypadkach. w i e l u Dr. specj. stosują, gdy inne zabiegi zawodzą. Bezpłatne inform. i przyjmuję zamów. B. Stiasny, Warszawa, ul. Koszykowa 39-2.

MIÓD pszczelej, gwarantowany, desery, leczniczy, detalicznie, hurtowo. Najlepsze gatunki: górski, lipcowy, koniuczynowy, akacjowy, esencjowy sprzedaje Naczelny Związek Organizacji Pszczelnicych. Warszawa, Emilji Plater Nr. 10 — 15. Telef. 62-38. Poczta od 5 kilogramów.

LECZNICA GRANICZNA 14 Wszystkie specjalności. Lumpa kwarцова.

Ubiory męskie i damskie Na raty Na 7 miesięcy Długa 37-4

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Meridol Miliony używają Meridol, bo jest on najskuteczniejszym środkiem do pielęgnowania i nacierania ciała, nadaje siły i tężyzny, wzmacnia nerwy i organizm. Buteleczka 2 zł. oddają drogerje i apteki lub Lab. Meridol Król - Huta. WPK. 1081

Agencja Działu Ubezpieczeń na życie P. K. O. Zgłoszenia o ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego osób, jednostkowo oraz grupowo, przyjmuje Upelnomocniony Zastępca MICHAŁ ROTWAND Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 2. Telefon 287-34.

Dr. EDWARDA BROCHIS Chor. skórnę, wener. Wylądnie kobiety i dzieci. POWRÓCILA. Nowy-Świat 22, od 4-6. Telef. 240-23.

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ Ubiory męskie w wielkim wyborze, palta jesienne i zimowe, najtaniej w pracowni MARJAŃSKA 6 m. 17.

Wykwintna Garderoba Męska gotowa i na zamówienie I. REICHMAN Warszawa, Św.-Krzyska 19. Tel. 206-51. W WIELKIM WYBORZE: PALTA, FUTRA, KURTKI SKÓRZANE, BURKI, KOZUSZKI i t. p. WARUNKI DOGODNE.

Kapelusze krajowe i zagraniczne, w dużym wyborze, oraz czapki sportowe, uczniowskie i dziecięce. Poleca

POCHMARA, Zgodzi 3, telefon 79-24

Szoferem - mechanikiem jeżeli chcesz zostać i dać sobie radę ze wszystkimi defektami zapisz się na Kursy Kierowców Samochodowych J. Łempickiego, Twarda 64, tel. 26-03 gdzie w warsztatach szkolnych nauczysz się montażu. Kurs całkowity zł. 130.

Żądać wszędzie! Żądać wszędzie! „POLODERMA“ Idealny Krem Glicerynowy do twarzy i rąk Sprzedaj w perfumerjach i składach aptecznych. Laboratorium „POLLABOR“ Sp. z o. o., Warszawa.

PRZYGNIECIONY WINDĄ Na Bielanych na terenie budowy gmachu Instytutu Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego pracującego tam robotnika, Władysława Kostrzewę (Grodzisk Mazowiecki) przygniotła winda ciężarowa, wskutek czego doznał on zmiżdżenia prawej ręki. Jest to już drugi wypadek z windą na tym terenie w b. m. (Wad.).

WŁAMYWACZE W SPÓŁDZIELNI Nocy wczorajszej do sklepu Spółdzielni Robotniczej przy ul. Dzielnej Nr. 17 włamali się złodzieje, jednak nie udało im się nic wynieść, gdyż, w trakcie ich gospodar-

SKOK Z III-GO PIĘTRA Nocy ubiegłej w domu Nr. 3 przy ul. Natolińskiej z okna III-go piętra klatki schodowej wyskoczyła na bruk podwórza 22-letnia Ludwika Korzeniowska, tancerka, lokatorka tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwier-

WYPADK TRAMWAJOWY Wczoraj w południe na ul. Czerniakowskiej przed domem Nr. 139, wypadł z elektrowozu linii Nr. 2A motorowy tramwajów, 24-letni Walenty Durka (Grodzieńska 12). Wskutek uderzenia głową o kamienie, Dur-

FATALNY UPADK Z WAGONU Przy ul. Stawki Nr. 8, na terenie składu opałowego Nr. 4 Miejskich Zakładów Zaoopatrywania Warszawy, 36-letnia Józefa Nadurska, żona miejscowego dozorczy, pomagając mężowi przy wyrzucaniu z wagonu szczap drzewa opałowego, straciła równo-

ki, spłoszeni zostali i uciekli. Jako ślad po nich, zostały dwa worki, wylądowane tytoniem, herbatą i pończochami. Policja jest już na tropie złodziei. (KC).

dział wstrząs mózgu, pęknięcie podstawy czaszki i ogólne potłuczenie. Po opatrunku, Korzeniowską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. (Wad.).

ła doznał poranienia głowy i wstrząsu mózgu. Ze względu na ciężki stan, ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. (Wad.)

wagę i spadła z wagonu, z wysokości około 2-ch. metrów na tor. Nieszczęśliwa oprócz wstrząsu mózgu doznała pęknięcia podstawy czaszki. Pozostała na leczeniu w mieszkaniu. (Wad.)

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

12,00 — 12,10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny 12,10 — 15,00. Przerwa. 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,20 — 15,45. Przerwa. 15,45 — 16,00. Nadprogram i komunikaty. 16,00 — 16,55. Muzyka lekka 16,55 — 17,10. Przerwa. 17,10 — 17,35. Odczyt „Przegląd najnowszych wydawnictw pedagogicznych” 17,35—18,00. Odczyt „Przegląd i ocena ideałów demokracji amerykańskiej”. 18,00 — 19,00. Program dla dzieci starszych i młodzieży. 19,00 — 19,20. Rozmaitości. Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 19,20 — 19,30. Przerwa. 19,30 — 19,55. „Radjokronika”. 19,55 — 20,30. Komunikat rolniczy. Nadprogram i komunikaty. 20,30 — 22,00. Koncert wieczorny. „Bohaterowie”, operetka Oskara Straussa 22,00 — 22,30. Sygnał czasu. komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

12,00 — 12,10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,10 — 15,00 — Przerwa. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram 15,20 — 15,45 Przerwa. 15,45 — 16,00 Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16,00—16,30 Koncert z płyt gramofonowych. 16,30 — 16,55 Program dla dzieci. 16,55 — 17,10 Przerwa. 17,10 — 17,25 Odczyt „Telewizja i fultografia na wystawie berlińskiej” 17,25 — 18,00 Odczyt „Lektura Wypisńskiego w szkole”. 18,00 — 19,00 Transmisja koncertu popołudniowego z Wilna. 19,00—19,20 Rozmaitości. 19,20 — 19,30 Przerwa. 19,30 — 19,55 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny 19,55 — 20,05 — Sygnał czasu i komunikat rolniczy. 20,05—20,30 Nadprogram, komunikaty. 20,30 — 22,00 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Wiednia. 22,20 — 22,30 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Komunikaty policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 — 23,30 Transmisja muzyki tanecznej

ŚWIAT EKRANU

HERRIOT — AUTOREM SCENARJUSZA

Francuski minister oświaty, Edward Herriot, napisał ostatnio historyczną powieść p. t. „Madame Recamier”, ilustrującą barwny żywot „boskiej Julii”.

Herriot przerobił swą powieść na scenariusz filmowy, podług którego nakręcił film jeden z najlepszych reżyserów francuskich, Gaston Ravel. Rolę tytułową wykonała Marie Bell, znakomita artystka Komedii Francuskiej.

ŻYCIE GALERNIKÓW NA EKRANIE

Reżyser George Assagaroff nakręcił dla jednej z wytwórni niemieckich film, ilustrujący życie galerników w Cayenne.

Podłoże filmu wybitnie sensacyjne. W rolach głównych Agnes Estaerhazy i Jean Murat.

35.000 KILOMETRÓW NAD AFRYKĄ

Aeroplan „Petit Parisien - Paramount”, należący do znanej wytwórni Paramount, wrócił świeżo z wyprawy nad Afryką, w czasie której nakręcał film, dotyczący kolonizacji.

Lotnicy „filmowi” przebyli 35 tys. kilometrów nad Afryką.



J. SMOSARSKA I J. MARZ

w filmie „Tajemnica starego rodu” (wytw. „Slinks”). Film ten wejdzie nie zadługo na ekrany Warszawy.

POLA NEGRI BLONDYNKĄ

Pola Negri ukaże się obecnie w obrazie p. t. „Drugie życie” jako blondynka.

Blond loki w połączeniu z cygańskimi oczami naszej rodaczki, nadają jej twarzy b. oryginalny charakter.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Szpiegzy”.

Colosseum: „Cienie haremu”

Casino: „Skrzydła”.

Capitol: „Moulin Rouge”.

Filharmonia: „Dziłuska”.

Palace: „Szpiegzy”.

Pan: „Moulin Rouge”

Miejski: „Chata Wujka Toma”.

Rococo: „Plac Pigalle o północy”.

Stylowy: „Ramona”.

Wodewil: „Karuzela śmierci”.

światowid: „Córka Zorry”.

Splendid: „Anna Karenina”.

CASINO

NOWY ŚWIAT 50. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10

Potęny dramat lotniczy

SKRZYDŁA (WINGS)

Od godz. 4-6 tylko 1 seans dla młodzieży!

PAN | CAPITOL

Nowy Świat 40. Marszałkowska 125

Pocz. o g. 4 pp. Pocz. o g. 4,30 pp.

Arcydzieło dramatyczne

E. A. DUPONTA

MOULIN ROUGE

Role główne:

OLGA CZECHOWA
Jean Bradin, Ewa Gray.

Kino „PALACE”

Chmielna 9. Pocz. o godz. 6-ej.

Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

Film tysiąca sensacji na tle zbrodniczej działalności m. edzynarodowej bandy szpiegowskiej.

Najpotężniejsza kreacja FRYDERYKA LANGA

SZPIEDZYZY

W rolach głównych:

RUDOLF KLEIN-ROGGE i WILLI FRITSCHE
oraz Gerda Maurus i Lien Deyers

ICH ULUBIENICY

Nigdzie chyba nie spotyka się tak egzotycznych „ulubieńców” jak w Hollywood, tej stolicy cudów. Aktorzy filmowi, a zwłaszcza aktorki prześcigają się wzajemnie w wynajdywaniu najoryginalniejszych pupilków, z którymi potem ukazują się na ekranie. Mamy więc tam i tresowane pantery, i lwiatka i wilki i lisy, a nawet młode krokodyle i węże.

Ostatnią sensacją w Hollywood jest nowy faworyt znanego artysty John Gilberta, malutki niedźwiadek australijski, żywiący się jedynie miodem. Małeństwo to waży zaledwie 20 funtów i ma równie słodką naturę, jak owe codzienne pożywienie. I. K.

„SZPIEDZY”

Film sensacyjny. Wytwórnia Ufa. Reżyserja Fryderyka Lang. Scenariusz Tey Harbou.

Jeżeli w pewnych kołach bywałców kinowych pokutowało jeszcze fałszywe mniemanie, iż film sensacyjny film kryminalistyczny nie wiele lub wcale nie ma wspólnego ze sztuką, to obecnie mniemanie to obali raz na zawsze obejrzenie „Szpiegów”. „Szpiegzy” są dowodem — jeszcze jednym więcej po „Dr. Mabuze” i „Człowieku o dwu twarzach”, iż film sensacyjny, jeżeli robi go dobry reżyser, może mieć wszystkie artystyczne zalety filmu kameralnego.

Realizator „Szpiegów”, Fryderyk Lang, jest reżyserem o niezmiernie szerokiej skali talentu. Sądzę, że można mu śmiało dać palmę pierwszeństwa wśród wszystkich reżyserów świata. Po sukcesie „Nibelungów”, po wizyjnym „Metropolisie”, świetnym reżyserko, lubo chybionym treściowo, Lang dał w „Szpiegach” znakomity, wysoce wartościowy obraz sensacyjny.

Scenariusz „Szpiegów” bardzo szczęśliwie napisany. Trzyma w męczącym napięciu od pierwszego do ostatniego metra taśmy. Treścią scenariusza jest walka policji z potężną organizacją szpiegowską.

Wodza szajki, nieuchwytnego Haghi, gra Klein-Rogge. Jest niesamowity — to jedyny sposób określenia jego gry Obok dr. Mabuze i Rotwanga w „Metropolisie” — to najlepsza jego kreacja. Gerda Maurus, nieładna Rosjanka, gra z dużym wdziękiem. Willy Fritsch w roli agenta 326 dowodzi, że „genre” komedjowy nie jest mu właściwym. Rola, którą grał w „Szpiegach” dowodzi znacznie szerszej skali jego talentu.

Zdjęcia ostre, wnętrza dobre. Na specjalne podkreślenie zasługuje montaż obrartu. Już od „Metropolisu” wiemy zresztą, iż Lang jest mistrzem w montażu.

Niemiecka wytwórnia „Ufa” z powodzeniem konkuruje z amerykańskimi wytwórniami. (rd.)

GIEŁDA

Dewizy New-York notowano 8,90. Bank Polski płać za dolary 8,86 i ¼, za dewizy 8,88. Transakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 891,90 za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich obniżyła się Bruksela ze 123,96 na 123,91, Paryż z 34,83½ na 34,82½. Między bankami płacono za dewizy Gdańsk 172,95, a dewizy Berlin 212,25

Na rynku prywatnym dolary 8,88 i ¼; za ruble złote płacono 4,61, za czerwonce sowieckie przy minimalnym popycie 2,45 dolarów. Gram czystego złota wynosił nadal 5,9244.

Na rynku akcyjnym panowała nadal tendencja słaba przy obrotach umiarkowanych. W dziale akcji przemysłowych spadły Ostrowieckie serji B ze 118,00 na 117,00, Węgiel podniósł się ze 101,00 na 102,00, również Starachowice zyskały 75 gr., natomiast Zawiercie obniżyło się z 19,50 na 18,75, mocny był nadal Bank Handlowy i Zachodni. W dziale pożyczek państwowych podniosły się 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa z 95,50 na 96,50, a 4% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ze 119,25 na 120,00. Liaty zastawne większym zmianom nie uległy.

POKWITOWANIE.

Na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy „Robotnika” zł. 35,36.

„WODEWIL” Nowy Świat 43.

Pocz. s. 4, 6, 8 i 10.

Czołowa atrakcja cyrku Barni'ego

KARUZELA ŚMIERCI

walka o kobietę pod kopułą cyrku.

Potęny dramat miłosny z życia arystokracji i z kulis cyrku.

Udział biorą:

„Fleury Sisters”, najświetniejsze cyrkówki świata, Claire Rommer,

Angelo Ferrari, Antoni Pointner.

Tylko dla osób o stalowych nerwach.

W szponach niebezpiecznej kobiety i tygrysów.

PRZYJĘ DO CIEBIE

„całem swem jestestwem będę twoją upoje cię i oszłomie gorącym pocałunków. Tu wśród bezkresnych piasków Sahary, wśród niebezpiecznych, chybających na każdym kroku poznasz

Miłość Arabki”

tak szeptała kochankowi

ZARAZANA KOBIETA

(Najnowsze arcydzieło wytwórni Cecil B. de Mille'a)

Następny program kina „WODEWIL”

SOPHUS MICHAELIS.

TARA-BATU SYN PIEKIEŁ

(Nowela).

Tytuł niniejszej noweli w oryginale duńskim brzmi: „Muspelsoenen”, to znaczy: „Syn krainy Muspel”. W mitologii ludów skandynawskich istnieje legenda o „Ragnarok” czyli o zmierzchu bogów lub końcu świata. Na ten zmierzch bogów przybywali z południa, z krajów gorących, będących wyobrażeniem piekieł, a nazywanych „krainą Muspel”, ludzie „amtejsi, czyli „synowie piekieł”, ażeby uczcić zwycięstwo w dziele zniszczenia świata! Przybywali zaś na okolicę zwaną „Nagelfar”, co znaczy „Prom z paznogi” ludzi zmarłych. Z tego wierzenia wyrósł przesąd, każący dawnym Skandynawom: Duńczykom, Szwedom i Norwegczykom w epoce zamierzchłej, obcinać zmarłym paznogie, iżby tem opóźnić budowę „statku paznogi” i odsunąć w ten sposób nadejścię końca świata...

Znakomity, współczesny prozaik duński, Sophus Michaelis, porównuje w tej noweli wielką wojnę europejską do owego mitologicznego zmięzchu Bogów, a kolorowych żołnierzy do synów piekieł, którzy przybyli dopomagać w dziele zniszczenia. (Przyp. tłum.).

I.

Należał do pułków ze strefy podzwrotnikowej.

Nie do barbarzyńców starożytności, których batami przepędzało się przez Hellespont i właczało do małego przemyku górskiego, jak do maszyn sicz-

karskiej, by ich w niej porzucić na kawałki.

I nie do spalonych słońcem Afrykanów Hannibala, którzy kołysani na grzbietach słoń, przebyli Pireneje i Alpy, by iść na Rzym z rykiem i trąbieniem wzniesionych w górę paszcz, z grzotem niby wędrujące trzęsienie ziemi.

Nie byli to również Hunnowie średniowiecza, zalewający Europę jako potop szarańczy — zżerający trawę ze stepów hordami swych napół dzikich koni, cwałujący na zachód, dopóki nie wstrzymały ich zasieki z oszczepów i mury z żelaza.

Ani nie były to owe pochody ludów, przelewające się z jednej części świata do drugiej pod wpływem tego samego instynktu koczowniczego, który każe zwierzętom zmieniać okolice, jak gdyby pędził je przed się niewidzialny lodowiec i mróz.

Tym razem byli to synowie piekieł, których sproszono na wielki zmierzch bogów! Czarnych jak sadza synów ognia, palącego słońca, zwolano na straszne spotkanie, w którym narody miały stoczyć swój bój olbrzymów, a łagodnie bożki i obyczaje cywilizowanego świata musiały ustąpić przed miazdzącym kołowrotem ostatecznej walki. Z ziejającej żarem ojczyzny słońca wypłuło ich na północ — przez morza i bory, straszliwy pomiot piekieł, zwolany na pomoc przez białych przeciwko białym, przez ludy bratnie przeciwko ludom bratnim.

Nagelfar, okręt, zrobiony z pazurów, umarłych, zaczął kursować. Transport za transportem kolorowych legionistów wprowadzano do starego serca kultury. Drzwi od ołtarza rozsunięto i dzikim

zwierzętom z obcych gorących stref, trzymany dotychczas w klatkach, pozwolono wtargnąć kupą do sanktuarium.

Barbarzyńcy stali się ludźmi równymi białym. Ludzie białej kultury zawarli z nimi braterstwo broni i zmieszali swą krew z krwią synów piekieł. W olbrzymich zmaganiach się świata miały się przydać dzikie instynkty drapieżników i trujące zęby gadów. Ludy kulturalne, które przez stulecia walczyły o to, by wytepić na swych polach uprawnych jadowite zmięje i dzikie bestje, — nagle rozwarły komary serca na oścież, by wpuścić do nich czarny pomiot, płynący z dżungli i dziewiczych lasów innych części świata.

**

Tara-Bafu pochodził ze spiekłej Afryki. Słońce zwrotnika wygarbowało mu na czarny granat skórę, świecąca się od zjełczałego tłuszczu, którym się naciała, chcąc ją uchronić od palących promieni tegoż słońca. Welnisty włos, na przypałazowanej ku tyłowi czaszce i do końca wystających jak u goryla szcęk perlił się potem, cuchnącym kwasem amoniakowym. Ten sam zapach wydzielalał się z powierzchni całej jego skóry. Był Muzulmaninem, ale miał gębę fetyzysty. Usta jego były podobne do podogonia końskiego. Ludożerca tkwił w jego grubych, wywiniętych wargach, zda się, stworzonych do mlaskania w szpiku lub wyjadania oczu ludzkich z taką samą lubością, z jaką smakosz wysysa gotowy mózdek cielęcy. Z pod gniewnych brwi krzywo zerkający oczu — jak dwa czarne ziarnka pieprzu. Nozdrza płaskiego nosa rozdymały się niby w chuci krwiożerczej. Żółte zęby

zwierzęco wysuwały się naprzód. Jego wielki, szerokopiersny tułów wypełniał cały mundur, nogi jednak Tara-Bafu miał cienkie, jak patyki, bez łydek, a obwisłe ręce obracały karabinem i bagnetem jak pałeczkami.

Turban — owo prześcieradło śmiertelne, które Muzulmanin nosi zawsze na głowie, dopóki nie zawiną go w nie już jako zmarłego, został początkowo zamieniony na fez, który z kolei musiał znów ustąpić miejsca obowiązującemu hełmowi stalowemu. Pcza tem Tara-Bafu był wyćwiczony na sposób europejski: miał mundur khaki i karabin najnowszego kalibru na ramieniu. Był podniesiony do poziomu cywilizowanego kombatanta. mimo to pradziaki aż do najgłębszych tafników swego kanibalskiego serca, okrutny i przebiegły, o żarłocznych zmysłach i pierwotnych instynktach w swej płaskiej mózgowicy.

Wydobyty z warunków bytowania ludów dzikich w gąszczach i lasach dziewiczych urządził nowe światy, wyrastałce przed jego chciwymi oczyma. Miał jechać do siedzib białych władców, walczyć ramię w ramię z budzącymi postrach panami, dla których dotychczas był jeno psem. Rozsiali oni przerażające wieści w jego kraju, by rozpalili krew syna piekieł, że oto zagrożone są jego sadyby ojczyste, że bicze ze skóry hipopotamów spaćna jak burza na czarnych, że zabatożą ich na śmierć, że wróg pogwałci ich kobiety i dzieci ich uczynią znów niewolnikami.

Podniecenie jak morze płomieni wionęło przez sawany Afryki. Nienawiść ku niewidzianemu wrogowi, który chce spalić cały świat, została rozniecona — jadowite zmięje uniosły się na ogonach i jęły syczeć. Brutalność tropikalna zo-

stała zmobilizowana. Pomiot z nad wybrzeży złota i kości słoniowej, z obszarów potężnych rzek i jezior spędzony został i uformowany w czarne legiony. Okręty przybywały i odjeżdżały: Nagelfar przewoził ładunek za ładunkiem synów piekieł tam daleko na równiny północy, gdzie mrowie ludzkie z całego świata miało się gzwrzeć ze sobą w dymiącym uścisku, gdzie miały być rozstrzygnięte losy ziemi.

II.

Syn piekieł czuł się mile polectany w swej zgłodniałej próżności dzikiego człeka. Bładzi czarownicy, biali tyrani — sami zgłosili się do niego o pomoc! Tam, w ich kraju, trzeba zgładzić potwora o tysiącu łbów. Do tego zmagania się z samym białym diabłem snadź potrzebne są jego brutalne siły dzikiego zwierzęcia. Tym razem nie jako niewolnik opuszczał swojącęść świata — nie, jako równy z równymi, jako towarzyszy białych tyranów. Rasa ognista, hartowana w słońcu, miała uratować od zgłady zimny ład białych twarzy.

Na te „święta wojnę” szedł z nabrzmiąlm krwawą fanatyzmem: rządy zębów ostrzyły się do walki; pięści czekały niby maczugi i cepy; oczy jego wwiercały się w przyszłość jak wybuchające naboje dum-dum. Gdy wiozący go okręt odbijał od wybrzeży Afryki, myślał Tara-Bafu o przeszłości i terażniejszości. Ojcowie jego opuszczał ziemię swą zakuci w ciężkie łańcuchy żelazne, załadowani na sam spód szeroko-dziobych okrętów. On zaś stał na górnym pokładzie z bronią ognistą w ramionach, powołany jako równouprawniony pomocnik.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5,40, bez odnośnienia zł. 4,70, na prowincji miesięcznie zł. 5,40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zabliarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w druk. „Robotnika”. Warecka 7.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.